3982
Sept. 53 n° 1-13 (c)
B.D.I.C
remplace (?)
Wychodźstwo polskie
BPP 394

ECHA POLSKIE
LES ECHOS POLONAIS

Nr. 1
NIEDZIELA
13 WRZEŚNIA 1953

CENA PRENUMERATY:
KWARTALNIE .... 820 fr.
POŁROCZNIE .... 1.550 fr.
ROCZNIE ..... 3.000 fr.

UKAZUJE SIĘ PIĘĆ RAZY W TYGODNIU
PARAIT CINQ FOIS PAR SEMAINE

30, r. ST.-AUGUSTIN, PARIS (2)

CENA (Prix) : 15 fr.

KIM JESTEŚMY

Po zwycięstwie wyborczym kliki Adenauera zorganizowanym przez amerykańskich popleczników, przy współudziale magnatów ciężkiego przemysłu i hitlerowskich odwetowców, wzmogło się niebezpieczeństwo wojny w Europie i na świecie, wzmogło się tym samym niebezpieczeństwo dla kraju, z którego pochodzimy — Polski Ludowej i jej granic nad Odrą i Nysą, wzmogło się niebezpieczeństwo dla Francji.

W tych warunkach wydawało się nam świętym obowiązkiem nie pozostawienia Wychodźstwa polskiego we Francji bez dziennika, który by informował, mobilizował i wzywał wszystkich Polaków na emigracji do zjednoczenia się w walce przeciw naszemu wspólnemu wrogowi jakim jest militaryzm niemiecki, popierany i zachęcany przez imperializm amerykański do nowego marszu na wschód, aby szukać „przestrzeni życiowej" w naszym kraju i poprzez zgliszcza i ruiny Polski Ludowej, przeć nadal na kraj budującego się komunizmu, na twierdzę pokoju — Związek Radziecki.

ADENAUER nie ukrywa wcale swych zamiarów „wyzwolenia" Niemieckiej Republiki Dem., jak nie ukrywa swych zamiarów „wyzwolenia" obszarów leżących za Odrą i Nysą.

Nie ukrywa on wcale swych żądań powrotu do Niemiec zach. zagłębia Saary. A na pewno już wkrótce usłyszymy jego żądania „powrotu do macierzy" Alzacji i Lotaryngii.

Odrodzenie militaryzmu niemieckiego jest groźbą dla bezpieczeństwa granic Polski Ludowej, tak samo jak jest on groźbą dla samej Francji. Dlatego też wzywać będziemy naszych rodaków do zacieśnienia jeszcze bardziej więzi z całym ludem francuskim w wspólnej walce przeciw wspólnej groźbie, przeciw wspólnemu wrogowi.

WOJENNE układy bońskie i paryskie dadzą legalną możliwość Adenauerowi stworzenia nowego odwetowego Wehrmachtu, dlatego też walczyć będziemy wspólnie z narodem francuskim przeciwko ich ratyfikacji. Walka przeciw tym układom jest patriotycznym obowiązkiem każdego Francuza i Polaka.

Zjednoczenie Niemiec na zasadach ostatnich propozycji radzieckich, które stają się jeszcze bardziej aktualne właśnie teraz po zwycięstwie Adenauera, jest gwarancją pokoju w Europie, gdyż zjednoczone w ten sposób Niemcy, to Niemcy demokratyczne i pokojowe utrzymujące dobre stosunki z wszystkimi sąsiadami. Dlatego też wspólnie z wszystkimi ludźmi miłującymi pokój, walczyć będziemy, aby propozycje radzieckie wzięte były pod uwagę przez mocarstwa zachodnie.

WALKA o pokój jest naszym głównym zadaniem, gdyż tylko pokój gwarantuje nam granice nad Odrą i Nysą, gdyż tylko w pokoju rodacy nasi w Polsce Ludowej zabliźnią rany ostatniej wojny i zbudują szczęśliwą przyszłość, dlatego też wzywać będziemy naszych rodaków do czynnego udziału w francuskim Ruchu Pokoju, który wspólnie z milionami obrońców pokoju na całym świecie potrafi nam Popój zapewnić.

Wydało nam się świętym obowiązkiem niezostawienie rodaków naszych we Francji na lep wrogiej opłacanej grubymi dolarami propagandy. Dlatego też pisać będziemy prawdę o Polsce Ludowej i jej zdobyczach.

Dlatego też z wszystkich sił demaskować będziemy te pisma w języku polskim i wszystkich tych, którzy bronią, którzy chwalą, którzy pokrywają politykę najgorszych wrogów naszej Ojczyzny, jedynie dlatego, że nowa wojna jest ich ostatnią szansą powrotu do kraju i odzyskania ich utraconych przywilejów.

NASI rodacy we Francji to górnicy, robotnicy fabryczni i rolni, to olbrzymia większość szarych ludzi, którzy wspólnie z ludźmi pracy całej Francji pracują w pocie czoła, aby uczciwie zarobić na chleb codzienny. Toteż łamy naszego dziennika poświęcone będą ich życiu, ich troskom, ich walce.

Stać będziemy zawsze w obronie naszych rodaków na wychodźstwie.

Popierać będziemy zawsze ich wspólną z francuską klasą robotniczą walkę o poprawę warunków bytu, o lepsze jutro, o Pokój.

„ECHA POLSKIE"

ADENAUER TO ODRODZENIE MILITARYZMU, SZOWINIZMU I DUCHA ODWETU W NIEMCZECH ZACHODNICH

POWYBORCZE wystąpienia kanclerza Adenauera, w których wyraźnie sformułował dążenia do „wyzwolenia" Niemców ze strefy radzieckiej i zdobycia dla nich nowej przestrzeni na wschodzie, wywołały niemały niepokój i oburzenie wśród narodów — byłych ofiar najazdu hitlerowskiego.

Nawet prasa angielska nie ukrywa groźnych dla pokoju konsekwencji zwycięstwa Adenauera. „W godzinę triumfu Adenauera — pisze „Daily Mirror" — rozbrzmiewają straszliwie znane slogany. Młodzież niemiecka ma już być wyposażona w „gruppenfuehrerów"... Następnie nawiązując do nowego hasła Adenauera", „przestrzeni życiowej", dziennik angielski przypomina:

„Tę przestrzeń życiową, kaiser zwał „miejscem pod słońcem", Hitler znalazł ją w Austrii, Czechosłowacji, Polsce, Belgii, Holandii, Francji, Jugosławii i Grecji".

W innym angielskim piśmie, „Tribune", poseł socjalistyczny Michael Foot, pisze:

Utrwalenie władzy Adenauera „jest jednym z najbardziej ponurych dni w historii Europy po Hitlerze".

„Pomimo, że pretenduje on być demokratą, jest on popierany przez te same siły, które zrobiły z Hitlera największą w świecie, plagę. Oto początek, a nie koniec, odrodzenia nacjonalizmu niemieckiego".

Tymczasem, w samych Niemczech zachodnich, ujawniane są coraz bardziej plany remilitaryzacji tych nacjonalistycznych Niemiec.

Nazistowski generał, Schimpf publikuje w „Nord-West Spiegel", czasopiśmie byłych zawodowych wojskowych, informacje, udzielone mu przez wysokich urzędników ministerstwa wojny, odnośnie przyszłych formacji niemieckich.

Z informacji tych wynika, że siły niemieckie podzielone mają być na cztery grupy: wojska czynne, administracja terytorialna, gwardia narodowa i wojska zapasowe.

Trzy pierwsze zorganizowane mają być według dyspozycji międzynarodowych, czwarta, natomiast t.zw. „wojska zapasowe", będą wojskiem czysto narodowym.

Wojska czynne, (w skład których wchodzą siły lądowe morskie i powietrzne) wynosić będą 500 tys. żołnierzy.

Adenauerowski minister wojny Blank, przystąpił już do formowania pierwszych oficjalnych dywizji Wehrmachtu. Chce on, w tym celu, zwerbować około 500 tłumaczy, którzy wcieleni zostaną do różnych sił niemieckich i którzy na wzór hitlerowskich „sonderfuehrerów" wsławiać się mają w krajach, w których wojska niemieckie mają stacjonować.

Dlatego słusznie podkreśla się wszędzie, że zwycięstwo Adenauera nie jest żadnym zwycięstwem „europejskim". Jest ono zwycięstwem militaryzmu i szowinizmu niemieckiego, i groźbą dla pokoju i bezpieczeństwa innych narodów.

W chwili obecnej nie ma dla nikogo pilniejszej sprawy, pilniejszego obowiązku, jak zwalczenie układów o t.zw. „armii europejskiej" i tym samym pokrzyżowanie planów odrodzenia Wehrmachtu.

Nieudany zamach na nowego sułtana Maroka

Onegdaj, nowy sułtan Maroka, Ben Arafa, intronizowany trzy tygodnie temu przez władze francuskie, padł ofiarą zamachu, z którego udało mu się wyjść cało.

Według agencji prasowej Reuter, zamach został dokonany w następujących warunkach:

„Właśnie sułtan udawał się konno do meczetu Touarga, znajdującego się w pobliżu jego pałacu, aby przewodniczyć oficjalnym modłom piątkowym gdy punktualnie o godz. 13,45 samochód marki Ford (stary model) wyjechał z poprzecznej ulicy i z szybkością 80 km na godzinę najechał na sułtana, przewracając go wraz z koniem.

Znajdujący się w tłumie podoficer straży, nie pełniący w tej chwili służby, skoczył na stopnie wozu, otworzył drzwiczki i zmusił kierowcę do wyjścia. Podczas gdy obydwaj mężczyźni walczyli ze sobą, jeden ze strażników sułtana dał ognia z karabinu maszynowego raniąc lekko chorążego i innego strażnika i kładąc trupem autora zamachu.

„Sułtan... podniósł się bez słowa i wobec tego, że koń jego złamał nogi, odbył dalszą drogę pieszo".

Tego dnia przed udaniem się do meczetu, sułtan podpisał dahir (dekret) przekazujący większą część władzy jaką posiadali dotychczas sułtani Maroka radzie wysokich urzędników marokańskich wybieranych przez Rezydencje francuską. Na mocy tego dahiru Rada ta będzie sama opracowywała i zatwierdzała wszystkie teksty ustawodawcze.

Jak sobie przypominamy, takiego dahiru nie chciał właśnie podpisać zdetronizowany sułtan Sidi Mohammed, uważając, że ta „reforma" którą francuska Rezydencja uważa za jedną z najbardziej zasadniczych, godzi w resztki suwerenności jaką pozostała się narodowi marokańskiemu.

Sprawa Rosenbergów trwa

J. i E. Rosenbergowie, zamordowani za zgodą najwyższych czynników państwowych przez amerykański wymiar „sprawiedliwości", pozostawili dwoje dzieci. Znalazła się rodzina, która mimo McCarthyego i całej atmosfery inkwizycji amerykańskiej zajęła się nieszczęsnymi sierotami, zaadoptowała je i stara się stworzyć im drugi dom rodzinny. Jest to rodzina skromnego farmera Bach w New Jersey.

Ale takie rzeczy, jak szlachetność i odwaga cywilna, nie mogą ujść bezkarnie w kraju wojującego dolara. Od czasu, kiedy mali Rosenbergowie znaleźli dach nad głową i serdeczną opiekę, FBI w New Jersey ma nowe zajęcie: obrzydzać szeregiem szykan życie Bachom tak, by im się odechciało szlachetności i odwagi i innych „antyamerykańskich, komunistycznych" historii. A że Bachowie żyją ze skromnych plonów swej fermy, FBI zorganizowała po prostu — przez zastraszanie i szantażowanie odbiorców, przez kampanię oszczerstw itd. — bojkot: Bachom coraz trudniej sprzedawać produkty swej fermy, coraz trudniej utrzymać się.

A więc za to, że Rosenbergowie walczyli o pokój, nie tylko oni sami musieli zginąć, ale życie ich dzieci i ludzi, którzy chcieli je uratować — ma być pasmem cierpień.

Hitlerowcy wrzucali dzieci do pieców krematoryjnych, rozbijali im główki itd.

Takich rzeczy, broń Boże, nie robi się w Ameryce. Albowiem Ameryka jest krajem demokracji i wolności. Dlatego wystarczy skazać tych dwoje dzieci na głód i poniewierkę.

W Niemczech Zachodnich odbywają się wielkie manewry wojenne pod nazwą «Zachód przeciw Wschodowi»

W Niemczech zachodnich rozpoczęły się 9 września o świcie największe, od końca drugiej wojny światowej, manewry wojenne i atomowe. Mają one trwać do 20 bm. i obejmować tereny graniczące z Europą centralną.

Manewry odbywają się przy udziale dwóch obozów: obozu „niebieskiego" zw. „Zachodnim" i obozu „czerwonego" zw. „Wschodnim".

Około 50 generałów przedstawicieli 14 państw członków paktu Północno - Atlantyckiego, a wśród nich marszałek Juin, główny dowódca strefy Centralna-Europa, są obecni na manewrach.

Francuska agencja prasowa informuje przy tym:

„Obóz „zachodni" wszczął ofensywę w kierunku Kassel przeciw obozowi „wschodniemu". Zadaniem obozu „niebieskiego" („zachodniego") jest wyprzeć obóz „czerwony" („wschodni") ku północy i zająć Kassel. Obóz „czerwony" otrzymał rozkaz utrzymania się na swych obecnych pozycjach do daty zakończenia manewrów, to zn. do 20 bm.

Jutro początek roku szkolnego

W poniedziałek, dn. 14 b. m. rozpoczyna się rok szkolny w powszechnych szkołach Francji. Rodzice a zwłaszcza matki stają przed nowym problemem: jak tu zdobyć najniezbędniejsze przedmioty dla uczącego się dziecka. Trzeba kupić nowe buciki, bo stare są podarte, nowe fartuszki żeby zastąpić zeszłoroczne za krótkie i za wąskie, teczki, zeszyty, ołówki, farby itd. Jak ściągnąć potrzebne na te wydatki sumy z budżet robotniczego, który i tak nie pozwala na związanie końca z końcem.

W rodzinach robotniczych nowy rok szkolny to nie tylko zwiastun nauki dla dzieci, ale niestety również zapowiedź całego szeregu nowych trudności materialnych, które jakże trudno jest rozwiązać.

Jutro szkoła, więc trzeba się przygotować, zdają się mówić dzieci na powyższym zdjęciu. Lecz czyż jest ich wiele, które miałyby możność należytego ekwipunku?! (Phot. Univer.)

Taniec i pieśn Chin Ludowych w Polsce

Do Warszawy przybył Zespół Pieśni i Tańca Chińskiej Republiki Ludowej. Na dworcu witali gości przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz członkowie zespołu „Mazowsze" (Fot. C.A.F.)

Uroczystości z okazji 1000-lecia Poznania

W dniu 31 ub. m., w przeddzień rozpoczęcia obchodów „Dni Poznania", odbył się w godzinach wieczornych uroczysty capstrzyk młodzieżowy.

Tysiączne rzesze pracującej i uczącej się młodzieży Poznania przybyły ze sztandarami i transparentami na Plac Bernardyński, gdzie w 1891 roku odbyła się po raz pierwszy manifestacja 1-majowa. Do zgromadzonych przemówili wiceprzewodniczący Prezyd. WRN i przewodniczący Zarz. Woj. ZMP, po czym uformował się pochód młodzieży, który udał się na cmentarz poległych bohaterów na stokach Cytadeli. Równocześnie z pochodem wystartowała w kierunku Cytadeli z Placu Bernardyńskiego z płonącymi pochodniami sztafeta sportowców. Na stokach Cytadeli przed pomnikiem poległych o wyzwolenie miasta żołnierzy radzieckich i polskich, ogniem pochodni zapalono wielki znicz.

TRZĘSIENIE ZIEMI NA WYSPIE CYPR

40 zabitych, 65 ciężko rannych

Szereg wstrząsów podziemnych spowodował śmierć 40 osób w zachodniej części wyspy Cypr.

W szpitalach znajduje się 65 osób ciężko rannych na skutek katastrofy i 100 osób, których stan nie budzi większych obaw.

Pierwszy wstrząs miał miejsce około godz. 6-ej rano i zniszczył 500 domów w okręgu Paphos. Potem nastąpiły inne z których każdy trwał do 10 sekund.

Sześć tysięcy mieszkańców miasta Paphos znajduje się w ogrodach publicznych, na ulicach i placach wraz z przedmiotami i meblami które zdołali uratować. Z obawy przed nowym wstrząsem mieszkańcy domów na wpół zburzonych nie przedostają się do swych mieszkań dla ratowania resztek dobytku.

Wiele ludzi zostało z miasta ewakuowanych.

Gen. Zahedi-prem. Iranu dzięki poparciu USA -- uważa ich pomoc za niedostateczną

Generał Zahedi, obecny premier ministrów Iranu wyraził swe niezadowolenie z niedostatecznej „pomocy", jaką Stany Zjednoczone przyznały mu. Zahedi objął, jak wiadomo, władzę w Iranie po zamachu przeprowadzonym przez, związane ze Stanami Zjednoczonymi, elementami faszystowsko - monarchistycznymi. Rozpętawszy w całym kraju niezwykły terror, uwięziwszy wszystkie osobistości antyimperialistyczne i patriotyczne, ścigając bezustannie członków organizacji postępowych, rząd generała Zahedi spodziewał się większej hojności ze strony amerykańsko - angielskiej, żywo zainteresowanej w dalszym wykorzystywaniu irańskich, bogactw naturalnych a szczególnie pozycji strategicznej pozycji tego, graniczącego ze Związkiem Radzieckim, kraju.

Ali Amini, irański minister Skarbu oświadczył, że udzielona Iranowi pożyczka 45 milionów dolarów jest dalece niewystarczająca. Iran — oświadczył on — potrzebuje co najmniej 300 milionów dolarów, aby uporać się z trudnościami gospodarczymi pozostawionymi przez rząd Mosadeka.

Jest poza tym mowa o wznowieniu rozmów irańsko - angielskich w sprawie zatargu naftowego, który załatwiony ma być przy pomocy Stanów Zjednoczonych i na warunkach odrzuconych przez byłego premiera ministrów Mosadeka, obecnie uwięzionego.

Mosadek, który padł ofiarą swej zależności od imperialistów, z którymi niby to walczył, będzie wkrótce sądzony „za zdradę stanu". Dwukrotnie badany przez wojskowego prokuratora generalnego, Mosadek odmówił ponoć udzielenia odpowiedzi.

Agencje prasowe donoszą, że Mosadek odmówił podczas 36 godzin pobierania wszelkiego pokarmu, aby zaprotestować przeciwko przewiezieniu go do koszar w Sultanabad.

KOMUNIKAT STOWARZYSZENIA OBRONY GRANIC NAD ODRĄ I NYSA

Krajowe Biuro francuskiego Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą, na naradach, które odbyły się w dniu 9 września, uchwaliło komunikat następującej treści:

„Spreparowane sukcesy wyborcze Konrada Adenauera są ostrzeżeniem wielkiej wagi.

Staje się obecnie oczywistym, że kanclerz dąży do zagarnięcia sobie przewagi wojskowej w Europie, od Elby do Bidassoa, co stanowić będzie pierwszy etap na drodze do zagarnięcia ziemi polskich.

Ludzie, którzy padli ofiarą hitleryzmu winni już obecnie domagać się odrzucenia układów z Bonn i Paryża oraz przeprowadzenia rokowań między byłymi sojusznikami, w celu zapewnienia bezpieczeństwa narodom sąsiadującym z Niemcami jak również samemu narodowi niemieckiemu".

Za Krajowe Biuro, przewodniczący
HENRY de KORAB

Stany Zjednoczone udzieliły nowych kredytów dla dalszego prowadzenia wojny w Indochinach

W ub. czwartek agencje prasowe doniosły z Waszyngtonu o przyznaniu Francji przez Amerykańską Radę Bezpieczeństwa (organ bezpośrednio zależny od Eisenhowera) dodatkowego kredytu w wysokości 385 milionów dolarów, „celem zrealizowania planu zwiększenia wysiłku wojennego w Indochinach".

Plan wspomniany w informacji jest t.zw. „planem gen. Navarre". O planie tym po raz pierwszy była mowa na ostatniej konferencji w Waszyngtonie, wówczas gdy we Francji Rada ministrów nie wiedziała jeszcze o jego istnieniu. Został on ochrzczony imieniem generała Navarre, głównego dowódcy wojsk francuskich w Indochinach ,dopiero po konferencji waszyngtońskiej.

„Plan Navarre" przewiduje wysłanie do Indochin 20.000 nowych żołnierzy francuskich jak również dodatkowych sił powietrznych i morskich, specjalistów i kadry oficerskie. Projektuje on również rekrutacje i uzbrojenie dodatkowych zastępów bao-daiowskich. Jak widać plan ten ma na celu przedłużenie wojny w Indochinach.

Fakt przyznania przez USA kredytów, celem zrealizowania „planu Navarre" świadczy, że St. Zjednoczone zdecydowały się do uczynienia decydującego kroku celem „umiędzynarodowienia" wojny w Indochinach, t.j. jej dalszego prowadzenia i jej rozszerzenia w ramach amerykańskich planów agresywnych w Azji.

Sfery wielkiego przemysłu amerykańskiego bynajmniej nie ukrywają, że po zawieszeniu działań wojennych w Korei (które powodują zmniejszenie dostaw wojskowych) rozszerzenie drugiego ogniska wojny — w Indochinach, stało się dla nich niezbędnym, aby utrzymać dotychczasowy wysoki procent zysków z fabrykacji dostaw wojennych.

Wojna przeniesiona do Indochin ma jeszcze dla nich tę dodatkową korzyść, że w tej wojnie „materiał ludzki" nie będzie amerykański, lecz francuski, marokański, algerski, i w pewnej mierze vietnamski (chodzi o tych vietnamczyków, którzy byliby przymusowo zaciągnięci do wojsk Bao-Daia).

Decyzje „umiędzynarodowienia" konfliktu w Indochinach zbiegają się ze znacznym wzmocnieniem w ciągu ostatnich miesięcy amerykańskich pozycji ekonomicznych w Indochinach.

Francuski tygodnik „Tribune des Nations", cytując raport Hillmanna przedstawiony na jednej z komisji Senatu podaje, że „towarzystwa amerykańskie zajmą w bardzo bliskiej przyszłości wszystkie kluczowe pozycje gospodarki w Indochinach". W rzeczywistości kontrolują już one 70 proc. eksportowanych metali nie zawierających żelaza i 20 proc. eksportowanego kauczuku.

Podczas gdy kapitaliści amerykańscy wypierają po mału kapitalistów francuskich, przywódcy wojskowi i politycy wyspecjalizowani w sprawach Dalekiego Wschodu usiłują utworzyć w południowo - wschodniej Azji organizacje ściśle podlegającą rządowi USA.

Na początku sierpnia odbył się w Pentagonie (siedziba kierownictwa wojskowego St. Zjednoczonych) szereg posiedzeń, na których postanowiono przyspieszyć uformowanie „Federacji rządów nacjonalistycznych południowo - wschodniej Azji, która grupowałaby Laos, Kambodżę Viet-Nam, Syjam i Malezję".

Nowa „pomoc" amerykańska jest więc zasadniczo przeznaczona na wzmocnienie pozycji amerykańskich w Indochinach.

Pomimo tego premier Laniel w swym przemówieniu wygłoszonym w American Club, gdzie został on podjęty na obiedzie w czwartek, wyraził „duże zadowolenie" z uzyskanych kredytów.

Jeśli chodzi o społeczeństwo francuskie, to nie odczuwa ono bynajmniej tego zadowolenia.

Przede wszystkim miliony amerykańskie nie przyczynią się do przyniesienia ulgi podatnikom francuskim. Nie zmniejszą one nałożonego na nich ciężaru podatkowego nawet o najmniejszą cząstkę sum wydawanych na wojnę w Indochinach, które obciążają budżet francuski na kwotę 425 miliardów. Amerykańska pomoc dolarowa ma przecież służyć jedynie do powiększenia efektywów zbrojnych.

Z drugiej strony, rozszerzenie wojny pociągnęłoby za sobą dalsze ofiary w ludziach i w materiale.

Wreszcie rozszerzenie istniejącego ogniska wojny grozi ogarnięciem pożogą całego świata.

A przeciw temu niebezpieczeństwu społeczeństwo francuskie jak inne ludy na świecie, stanęło zdecydowanie do walki.

Aby temu zapobiec lud francuski domaga się z coraz większą siłą położenia kresu wojnie w Vietnamie przez pokojowe rokowania z Ho-Chi-Minhem.

Nieludzki gospodarz

W Bagnolet pod Paryżem, jeden z właścicieli domów, pragnąc aby lokatorzy opuścili mieszkanie, usunął im schody. Na zdjęciu: matka z dwojgiem dzieci zmuszona jest schodzić po drabinie... (Fot. UFP)

Górnicy szybów 3 i 4 w Meurchin (P.-de-C.) wymusili zniesienie przez dyrekcje niesłusznych sankcji

800 robotników i górników szybów kopalnianych nr. 3 i 4 w Meurchin (P. de C.), należący do grupy kopalnianej Lens, przerwało ostatnio pracę na przeciąg całego dnia, protestując w ten sposób przeciw sankcjom i karom stosowanym wobec nich przez władze kopalniane.

12 górników tych szybów zostało w tych dniach ukaranych zawieszeniem w pracy. W ub. tygodniu także wielu robotników i górników zostało podobnie ukaranych za to, że rzekomo ich wydajność w pracy była niedostateczna. Toteż Komitet Jedności Akcji, który utworzony został podczas ostatnich strajków, zareagował na to natychmiast.

Delegat FO i sekretarz sekcji syndykalnej CGT szybów kopalnianych nr. 3 i 4 w Meurchin kolejno przedstawili obecną sytuację wszystkim zainteresowanym górnikom. W zwartej jedności, górnicy i robotnicy w Meurchin postanowili jednogłośnie zastosować 24 - godzinną przerwę w pracy, celem przeciwstawienia się szykanom dyrekcji.

Strajk ten zakończył się sukcesem górników. Wobec ich zdecydowanej postawy, władze kopalniane odwołały wszystkie powzięte sankcje.

NA WAKACJACH W KRAJU

Widzieliśmy jak rozbudowuje się Polska Ludowa

14-letni Gabriel Meretik z Paryża, który był w tym roku — wraz z wielu innymi dziećmi Wychodźstwa polskiego — na koloniach letnich w Kraju, nadesłał nam swoje wrażenia, które poniżej zamieszczamy. Przypomnijmy, że jego matka została niedawno ekspulsowana z Francji Ponieważ ojciec ma tutaj jeszcze pewne sprawy do uregulowania, Gabriel na razie pozostaje z nim we Francji...

GDY pociąg dojechał do polskich granic, moi koledzy i ja — opisuje Gabriel — byliśmy mocno wzruszeni, widząc naszą ukochaną Ojczyznę. Koledzy, którzy zobaczyli po raz pierwszy ich ojczysty Kraj byli bardzo zdziwieni i mówią: „To tak jak u nas we Francji".

Ja osobiście znalazłem się w Polsce po raz drugi i jedna rzecz mnie bardzo zdumiała: to ta ogromna zmiana, jaka nastąpiła w ciągu roku. Tę zmianę mogłem podziwiać podczas całej naszej podróży aż do Warszawy.

Widzieliśmy przez okna pędzącego pociągu jak wzrasta w potęgę i rozbudowuje się Polska Ludowa. Widzieliśmy tu i tam nowe budynki dla pracowników, olbrzymie i nowe fabryki, szkoły dla dzieci itd.

Pociąg pędzi dalej i zbliża się coraz bardziej do Warszawy. Serca nasze biją, a moje bije bodaj najmocniej. Bo będę mógł wreszcie zobaczyć moją mamusie i mego brata, którzy od trzech miesięcy są w Polsce, wydaleni przez rząd francuski, ten sam rząd który chciał nas pozbawić pięknych wakacji w naszej Ojczyźnie.

WIDZIAŁEM SIĘ Z MAMUSIĄ I BRATEM

W Warszawie przywieziono nas samochodem do pewnej szkoły, gdzie przenocowaliśmy.

Nazajutrz widziałem się z mamusią i bratem. Byłem bardzo szczęśliwy.

W ciągu 3 dni zwiedzaliśmy Warszawę i zdumiewam się coraz bardziej tym co wszędzie widziałem. Tam gdzie leżały w ubiegłym roku ruiny, wznoszą się teraz olbrzymie gmachy. Przykładem typowym rozbudowy jest dzielnica Stare Miasto. Tam w ub. roku można było widzieć jedynie, gdzieniegdzie fundamenty. W tym roku wznoszą się już wielkie i piękne budynki, w których już mieszkają ludzie.

Domy dookoła rynku Starego Miasta nie były jeszcze dnia 21 lipca br. całkowicie ukończone. Brakowało drzwi, szyb w oknach, trzeba było jeszcze wszystko omalować itd. Gdy powróciliśmy na to miejsce nazajutrz t.j. 22 lipca, wszystko było gotowe. Tego samego dnia widzieliśmy prezydenta Bolesława Bieruta, który inaugurował rynek Starego Miasta.

Defilada w dniu 22 lipca była prawdziwym cudem. Wszyscy mieszkańcy Warszawy brali w niej udział, by uczcić Święto Narodowe.

Nazajutrz każdy z nas był przygotowany do wyjazdu na obóz, gdzie miał spędzić miłe wakacje.

LICZNE WYCIECZKI

Gdy przyjechaliśmy do naszego letniego obozu w Bardo - Śląskim, czekali na nas nasi młodzi koledzy z Polski, z którymi mieliśmy spędzić wakacje. Po serdecznym przyjęciu grała nam miejscowa fanfara. Około godziny 10-tej, ręka w rękę z naszymi braćmi z Polski szliśmy do wyznaczonego dla nas gmachu, w którym były wielkie i piękne pokoje.

Podczas naszych wakacji urządzone były przez kierownictwo liczne wycieczki poza obóz. Po zwiedzeniu Warszawy pojechaliśmy do Polanicy-Zdroju, gdzie zwiedziliśmy sanatorium dla chorych na serce i nerwy. Pływaliśmy i podziwialiśmy bardzo piękną i wielką tamtejszą pływalnię.

Mieliśmy również sposobność zwiedzić Góry Stalowe. Są to góry z licznymi skałami, które na pierwszy rzut oka wydaje się, że lada chwila spadną. Ciekawe były tam przepaście i szczeliny tych gór.

Zwiedziliśmy także Duszniki - Zdrój i kolonie letnią dziewcząt, które miały w tym dniu zabawę.

W Stalinogrodzie zaprowadzono nas do Pałacu Młodzieży. Tam młodzież może kształcić się, bawić i praktykować umiłowany sport. Widziałem różnego rodzaju przedmioty naukowe, mikroskopy różne warsztaty, salę rozrywkową itd.

W RÓŻNYCH STRONACH KRAJU

Gdy byliśmy w Krakowie wychowawcy nasi zaprowadzili nas na Wawel — Pałac królów polskich. Byliśmy tam również w kinie, gdzie wyświetlano austriacki film.

Będąc w Wieliczce, zjechaliśmy do kopalni soli na głębokość 300 m. Na dole podziwialiśmy ze zdumieniem kaplice i katedrę z soli, oraz jeziora ze słoną wodą. Naprawdę było to bardzo ciekawe.

Zwiedziliśmy także Nową-Hutę, miasto, gdzie mieszka 100.000 ludzi. Nowa Huta — wielki kombinat fabryczny. Wyobraźcie sobie, to wielkie centru powstało na dawniejszych polach.

Zwiedziliśmy również wielki jeszcze nie skończony park w Stalinogrodzie. Pracownicy, studenci, dzieci, będą mogli z niego korzystać, będą mogli w nim odpoczywać po pracy, a dzieci będą mogły się bawić.

W Stalinogrodzie buduje się też stadion dla sportowców, pływalnie, miejsca, gdzie młodzi pionierzy będą mogli obozować i miejsca, gdzie młodzież będzie mogła tańczyć.

W Jeleniej Górze zwiedziłem razem z moimi kolegami całe miasto i pagórek tzw. „Perła Wschodu". Przy tym pagórku płynie rzeka i jest tam zapora wodna.

Zwiedziliśmy miasto Jagniątków i jego zamek w ruinach.

SZKODA, ŻE NIE TRWAŁO TO DŁUŻEJ

Życie w Obozie Letnim Polonii Zagranicy w Bardo Śląskim było bardzo żywe. Wielu z nas praktykowało sport: koszykówkę, siatkówkę, lekkoatletykę itd. Był również w obozie mały basen z czystą wodą, gdzie można pływać, ale często chodziliśmy pływać w rzece. W obozie nie można było się nudzić, bo kto lubi filmy, mógł chodzić do sali kinowej. Kto lubi tenis stołowy czyli „ping - pong", też mógł w niego grać. W świetlicy można było zagrać w koniki, w szachy lub w warcaby i szczerze mówiąc było dużo amatorów do gry. Jednym słowem każdy był zajęty i w ogóle nie miał czasu się nudzić.

Jeśli chodzi o naszych wychowawców i kierownika kolonii, byli oni bardzo grzeczni w stosunku do nas wszystkich bez wyjątku. Jedzenie było bardzo dobre, smaczne i ciągle urozmaicone.

Koledzy nasi z Polski byli dla nas prawdziwymi braćmi. Byli bardzo grzeczni, bawiliśmy się wspólnie i niejeden żałuje, iż nie mógł dłużej pozostać na tych pięknych wakacjach, urządzonych przez Polski Czerwony Krzyż i Polskę Ludową.

UWAGA, DZIECI KTÓRE WRÓCIŁY Z KOLONII LETNICH W POLSCE

W autobusie, który przywiózł dzieci — po powrocie z Polski — do miejscowości Noeux les Mines, Bethune, Hersin Coupigny, Barlin i Sailly la Bourse, zostawiono paczkę owiniętą w ręcznik, oraz szalik. Dzieci, które pozostawiły te rzeczy mogą się zgłosić po odbiór pod następującym adresem: Leon WNUK, 6, rue de Madagascar, NOEUX les MINES (P. de C.).

Pierwsze osiągnięcia strajkujących w Hawrze

Ogół pracowników strajkujących w Hawrze, zatrudnionych w zakładach metalurgicznych, na budowlach i w sznurkowniach prowadzi nadal nieugiętą akcję, celem otrzymania zadośćuczynienia wysuniętych rewindykacji.

Ruch strajkowy jest prowadzony w poszczególnych przedsiębiorstwach przez utworzone Komitety Jedności Akcji. W każdych przedsiębiorstwach odbywają się co dzień zebrania. Robotnicy są w ścisłym kontakcie z delegacjami, które informują ich o odpowiedziach pracodawców i sami decydują dalsze prowadzenie walki.

Zdecydowana akcja pracowników przyniosła już pewne sukcesy: 6 pracodawców budowlanych przyznało robotnikom podwyżkę zarobków w wysokości 10 fr. na godzinę. Robotnicy tych przedsiębiorst podjęli z powrotem pracę.

W innych zakładach dyskusje pomiędzy delegatami robotników i pracodawcami trwają nadal. W niektórych zakładach metalurgicznych pracodawcy są już gotowi przedyskutować rewindykację pracowników. Dwóch pracodawców zakładów metalurgicznych przyznało już robotnikom podwyżkę płac w wysokości 10 fr. na godzinę.

W ub. piątek miejscowa Komisja Pojednania (wybrana przez radę miejską) przyjęła, celem przeprowadzenia rozmowy, przedstawicieli robotników i pracodawców metalurgii.

Akcja solidarnościowa na rzecz strajkujących przybiera coraz szersze rozmiary. Ostatnio wpłynęły dla nich dwa znaczne dary: grupa cudzoziemskich urzędników złożyła 55.000 fr., a syndykat paryskich gipsiarzy przekazał 20 tysięcy fr.

Znany chór paryski „Chorale Populaire de Paris" zaproponował urządzenie w Hawrze, w dniu 20 bm., koncertu na rzecz strajkujących.

Sukcesy akcji rewindykacyjnej

W fabryce „Constructions Techniques du Nord" 40 pracowników otrzymało, po kilku dniowym strajku, podwyżkę zarobków o 50 proc. i premię za wyładowanie drzewa i cementu w wysokości 250 fr. od 6 ton.

Wszyscy ci pracownicy wstąpili do związku zawodowego CGT i wybrali swojego delegata.

Również w wielu innych zakładach w północnej Francji pracownicy odnieśli poważne sukcesy. W zakładach „Burnouff" w Cherbourg, pracodawca (prezes miejscowej izby patronalnej) przyznał pracownikom podwyżkę zarobków o 10 proc.

× × ×

Dyrekcja dwóch przedsiębiorstw (ołowiarnia i cynkownia) w Lyonie przyznała robotnikom podwyżkę płac o 15 proc., 40-godzinny tydzień pracy z zapłatą za 48 godzin i zwrot kosztów za dojazdy do pracy.

Pracownicy zakładów „Levetout" w Lyonie otrzymali podwyżkę płac w wysokości 20 fr. na godzinę.

× × ×

W Tuluzie pracownicy robót publicznych otrzymują obecnie 150 zamiast 94 fr. na godzinę. Robotnik kwalifikowany otrzymuje obecnie 170 zamiast 96 fr. na godzinę. Robotnicy wysoko kwalifikowani otrzymują obecnie 195 zamiast 104 fr. na godzinę, a robotnicy najbardziej wykwalifikowani zarabiają obecnie 270 zamiast 140 fr. na godzinę.

SREBRNIKI ZDRADY

ZE biorą obce pieniądze — było wiadomo od dawna. Wątpliwości mogły dotyczyć tylko tego, ile kto bierze i od kogo. Ale i te sprawy zostały już wyjaśnione. Może jeszcze nie całkowicie, ale dostatecznie wyraźnie, byśmy sobie mogli urobić obraz stosunków reakcyjnej emigracji polskiej z amerykańskim wywiadem. Pomogła nam — jak zwykle — emigracyjna prasa. I to bynajmniej nie jej odłam postępowy, lecz organy wodzących się ustawicznie za łby reakcyjnych klik emigracyjnych.

Pierwszy wystąpił z konkretnymi danymi „Dziennik Chicagowski" (z 19 lutego 1953 r.). Ogłoszono tu po prostu listę obcych agentów na amerykańskim żołdzie, uwijających się wśród polskiej emigracji. Są nazwiska, dane organizacyjne, sumy wypłacane i źródło, skąd płynie gotówka. Prawdziwa lista płacy. Cytujemy więc:

„Piętnastu polskich uchodźców politycznych, zamieszkałych w Ameryce, pobiera po trzysta dolarów miesięcznie z funduszów organizacji zwanej „National Committee for Free Europe" (Wolna Europa). Za swoją działalność polityczną na amerykańskim terenie płaceni są:

Stanisław Mikołajczyk, były premier rządu polskiego na wygnaniu, oraz jego współpracownicy: Stanisław Bańczyk, Bolesław Biega, Stanisław Wójcik i Władysław Zaremba; prof. Stanisław Olszewski z Polskiego Stronnictwa Demokratycznego; prof. Karol Popiel i Konrad Sieniewicz, obaj z Polskiego Stronnictwa Chrześcijańsko - Demokratycznego.

Również na liście znajdują się:

Dr. Otto Pehr i Aleksy Adamczyk z polskiego stronnictwa socjalistycznego, Stefan Korboński i Kazimierz Bagiński, byli współpracownicy Mikołajczyka, którzy mają własną partię ludową; Jerzy Lerski i Bolesław Łaszowski oraz Adam Niebieszczański".

LISTA SIĘ WYDŁUŻA

Tylko tylu? — zapytacie. Nie. Andersowska „Syrena" z dnia 28 marca, przytaczając te nazwiska za „Dziennikiem Chicagowskim" wyjaśnia:

„Dodajmy, że podana wyżej lista obejmuje tylko osoby przebywające w USA. Komitet Wolnej Europy finansuje poza tym szereg działaczy politycznych w Europie, wśród których nie ma ani jednego polityka z grupy rządu polskiego w Londynie".

Czyżby? Nic podobnego. Sanacyjna klika, zgrywająca się na „rząd polski" w Londynie, bierze również forsę z tego samego źródła. Ujawnia to nikt inny, tylko tuba prasowa sanacji w USA „Nowy Świat" (10 kwietnia):

„Przemilcza się... całkiem nazwiska tych, którzy należą do obozu rządowego w Londynie, współpracują z Komitetem Wolnej Europy i korzystają z jego pomocy, na równi z innymi. Dlatego to uzupełniamy owe częściowe wykazy, zniekształcające prawdziwy stan rzeczy. Nie jest to całkowicie uzupełnienie, ale wystarczające dla przekonania się, że ludzie obozu rządowego, i to czołowi, nie gardzą pomocą Komitetu Wolnej Europy".

Tu następuje dłuższa lista nazwisk osobników związanych bezpośrednio z t.zw. „rządem" londyńskim. Wyliczając nazwiska rozmaitych „ministrów", „generałów", „senatorów", „pułkowników" itp. operetkowych dygnitarzy bez teki, „Nowy Świat" podkreśla raz jeszcze, że „bliscy sanacji ludzie również korzystają z pomocy Komitetu Wolnej Europy".

ORGANIZOWANIE KOMÓREK WYWIADU

CÓŻ to jednak za „pomoc" i czemu to „Wolna Europa" tak dobrotliwie zasila kieszenie prowodyrów polskiej reakcji emigracyjnej? Och, bynajmniej nie z pobudek filantropijnych. Pan Klaudiusz Hrabyk (figura sanacyjna z oenerowskim odcieniem) w liście otwartym do redakcji emigracyjnego „Życia" pisał wyraźnie, że **„politycy polscy w charakterze łapsów wynajmują się do wywiadu...".**

Żeby nie było wątpliwości p. Hrabyk stawia kropkę nad „i" w artykule „Dziennika Polskiego" (z 13 marca):

„Pieniądze wypłacane niektórym Polakom na emigracji przez obcy wywiad — bo takie jest wyłącznie pochodzenie tych funduszów — mają w stosunku do środowisk polskich, które z tych funduszów korzystają, tylko jeden jedyny cel: organizowanie komórek wywiadu, bądź sabotażu w Polsce na użytek celów obcego wywiadu. Żaden wywiad na świecie nie zabawiał się w bezinteresowne organizowanie ruchów ideowych w różnych krajach, a jeśli to pozornie czynił, to te ruchy „ideowe" miały być zawsze i niezmiennie jedynie siatką wywiadu, służącego celom nie tych ruchów, ale obcych wywiadów i obcej polityki".

Trudno wyraźniej określić cel i charakter roboty, uprawianej przez wodzów reakcyjnej emigracji polskiej, których nazwiska znajdują się na listach płacy Komitetu Wolnej Europy, albo wprost amerykańskiego wywiadu. Bo Komitet Wolnej Europy jest tu tylko parawanem, i to dość przejrzystym. W archiwach krajowej komendy WiN, która tak boleśnie zawiodła swych amerykańskich mocodawców, znajduje się kopalnia informacji o związkach Komitetu Wolnej Europy z wywiadem amerykańskim. Nie tai tego zresztą bynajmniej prasa amerykańska. Szeroko rozpisywał się na ten temat Anthony Leviero w swych głośnych artykułach na łamach „New York Times'a" w grudniu 1951 roku.

PRZODUJĄ WODZOWIE WRN

WRÓĆMY jednak do emigracyjnych kombinatorów.

Dawno już zatracili oni wszelkie poczucie wstydu i coraz częściej przyznają się jawnie do roli obcych agentów i najemników obcego wywiadu. Przodują w tym wyprani z wszelkich skrupułów wodzowie emigracyjnej WRN. Nic dziwnego. Wszak p.p. Białas i Zaremba, dwa główne filary pepesowskiej prawicy, należą do kręgu stałych współpracowników amerykańskiego wywiadu. Brali oni czynny udział w organizowaniu szkół szpiegowskich na terenie Niemiec zachodnich i jeździli tam z wykładami. Ich kompan, pan Otto Pehr, usiłuje dziś uzasadnić tę robotę argumentami „rzeczowymi". Jak informuje detroicki „Dziennik Polski" w artykułach z dnia 13 i 14 marca, **„pan Otto Pehr podjął ostatnio... zamiar przeprowadzenia dowodu, że korzystanie Polaków z obcych pieniędzy i udział polskiej emigracji w obcym wywiadzie jest uzasadniony i konieczny... Teza jest śmiała i ciekawa i bodaj że stawia całe zagadnienie na właściwej platformie, bo w oparciu o próbę rzeczowego uzasadnienia stanowisk tych, którzy korzystają z obcych funduszów i biorą udział w obcym wywiadzie...".**

Krótko mówiąc, „Dziennik Polski" stwierdza, iż jeden z wodzów emigracyjnej WRN dlatego stara się usprawiedliwić branie obcych pieniędzy i służbę w obcym wywiadzie, bo... sam ze swoją kliką bierze pieniądze i służy temu wywiadowi.

WZAJEMNE WYTYKANIE

„Wiadomości Polskie" w Sztokholmie (z dnia 17 kwietnia) tak oto podsumowują plon emigracyjnej publicystyki w ostatnim okresie:

„Głównym tematem, przewijającym się przez łamy nawet poważnych pism, jest wzajemne wytykanie sobie brania obcych pieniędzy na robotę wywiadowczą".

A cóż mają robić? Wszystkie kliki emigracyjnej reakcji żyją tylko sprawą forsy i wysługiwania się wywiadom. Reakcyjna prasa emigracyjna jest więc tylko wiernym odbiciem ich przeżyć i dążeń. Karciarze zawsze najchętniej mówią o kartach, kanciarze o kantach, a złodzieje o złodziejstwach. Powiecie, że agenci wywiadu winni być raczej dyskretni, ale — jak ktoś trafnie zauważył — polska sanacyjna emigranda i na tym polu wykazywała swą kompletną nieudolność.

Grupa polskich chłopców z Francji, która przebywała w tym roku na koloniach letnich w Polsce, w Bardo-Śląskim. Zdjęcie zrobiono na pokładzie „Batorego" w drodze powrotnej.

Z kroniki wypadków

SKAŁA RUNĘŁA NA DWIE DZIEWCZYNY

W górach Savoie, w miejscu t.zw. „Egralets", oberwała się skała, ważąca ponad 1 tonę. Akurat w tym momencie przechodziły tamtędy dwie dziewczyny: Denise Giraud, lat 20, mieszkanka Lyonu i Defongallon, lat 21, mieszkanka Grenobli.

Denise jest ciężko ranna, a jej koleżanka zmarła na skutek odniesionych obrażeń.

ZMIAŻDŻONY WÓZKAMI

Na terenie elektrowni wodnej w Montpezat (w miejscu tzw. Rieutard) robotnik Marius Astier, lat 32, dostał się między dwa wózki.

Doznał on zmiażdżenia głowy i stracił życie na miejscu.

JEDLI MIĘSO WYJĘTE ZE ŚMIETNIKA

W lesie Viroflay (S. et O.) znaleziono zwłoki Henri Bouillot, szmaciarza, który od pewnego czasu upatrzył tam sobie nocleg. Jego żona leżała tuż obok bez przytomności, z objawami silnego zatrucia.

Kobieta po przewiezieniu do szpitala w Versailles odzyskała przytomność. Wyznała ona, że razem z mężem jadła mięso, wyciągnięte z jednego ze śmietników...

ŚMIERTELNE POPARZENIE

W Villereversure (Ain) eksplodowała lampa alkoholowa w mieszkaniu 79-letniej pani Grosjean.

W wyniku odniesionych poparzeń, staruszka zmarła.

ZASTRZELIŁ SIĘ NIECHCĄCO

17-letni Andre Endiut, mieszkający w Raillolière koło Vernoux en Gatine (Deux-Sevres), manipulując przy ojcowskim karabinie, spowodował niechcąco wystrzał.

Kula trafiła go w piersi, raniąc go śmiertelnie.

ARESZTOWANIE PODPALACZA

Policja aresztowała w Bouscat (Gironde) 21-letniego Pierre Larroude.

Dokonał on — jak twierdzi „przez zemstę" — czterech podpaleń w lesie Pean-Medoc.

Directeur de publication
SZYMKIEWICZ JEANNE

Travail exécuté par une équipe d'ouvriers syndiqués Imprimerie Parisiennes Réunies, R. SEGUIN, Directeur général 10, rue du Fbg Montmartre, Paris-9e

B.D.I.C

KOBIETY i ŻYCIE

KOBIETA PRACUJĄCA W POLSCE LUDOWEJ

Sześć tygodni temu bawiła w Polsce delegacja Polonii Francuskiej, która reprezentowała naszych rodaków z Francji na święcie Odrodzenia. Przy tej okazji delegacja zwiedziła stolicę i inne większe miasta polskie, różne obiekty przemysłowe oraz spółdzielnie rolnicze. Zatrzymała się ona oczywiście również w Szczecinie-Zdrojach, gdzie buduje się piękny Dom Dziecka ufundowany przez Wychodźstwo polskie we Francji.

Członkowie delegacji po powrocie do Francji chcąc podzielić się swoimi wrażeniami z kraju, napisali szereg artykułów, które ukażą się w „Echach Polskich". Niżej zamieszczamy pierwszy z cyklu tych artykułów, pióra ob. Brodzińskiej.

Piękny letni poranek, niebo błękitne, słońce rozsiewa swe złociste promienie na żwawą i wesołą Warszawę.

Przejeżdżając most Śląsko-Dąbrowski, żegnamy ostatnim spojrzeniem pomnik wystawiony na cześć poległych żołnierzy Radzieckich. Przybywamy na Pragę, jeszcze kilka minut i spostrzegamy na dachu olbrzymiego gmachu rozświetlony blaskiem słonecznym napis „22 Lipca" jest to fabryka konfekcji.

Delegacja fabryki, robotnicy witają nas serdecznie przechodzimy do wielkiej sali widowiskowej. Kierownik w kilku słowach opowiada nam o powstaniu tej olbrzymiej pracowni:

HISTORIA FABRYKI

Fabryka weszła w ruch w roku 1945, potrzeby były wielkie gdyż wojna ogołociła ludność z najpotrzebniejszego. Aby zapobiec brakom przyjęto moc robotników, jednak produkcja wzrastała powoli z braku sił fachowych, urządzono przete przy fabryce kursy krawieckie. Po paru tygodniach kursy te wydały robotników wykwalifikowanych pracują cych szybko i starannie. Również i dzisiaj fabryka przyjmuje siły nie wykwalifikowane, segregując je na miejscu według zdolności.

Fabryka zatrudnia ludzi obu płci. Do kobiet należy właściwe szycie i wykończenie, mężczyźni są krojczymi i prasowaczami.

Nowe modele oraz próbki towarów są systematycznie wystawiane na pokaz szerokich mas ludności, którą się zaprasza do wypowiadania swojego zdania, co do jakości nowych wyrobów.

Następnie przechodzimy do sal warsztatowych. Najbardziej rzuca się w oczy czystość, która panuje na każdym kroku: mechaniczne odkurzacze, aparaty oczyszczające powietrze, regulujące temperaturę a nade wszystko powodz światła.

ROBOTNICE PRACUJĄ Z RADOSCIĄ

Robotnice pracują spokojnie, pewne siebie, mogę powiedzieć nawet radośnie, gdyż każda ma uśmiech na twarzy. Zbliżamy się powolnie, wypowiadamy swoje wrażenia, poznajemy małe sekrety kroju na wielką skalę. Jakim dziwnym narzędziem jest okrągła piła i jakiej wymaga zręczności ze strony krojczego, gdyż najmniejsze odchylenie może spowodować nie obliczalne straty.

Prace zorganizowano z myślą o największej wydajności możliwej bez zbytniego obciążenia robotników i dbając o ich całkowite bezpieczeństwo.

Na każdej sali wisi tablica honorowa z nazwiskami przodowników pracy, którzy przekroczyli normy lub przyczynili się do ulepszenia metody pracy.

Po pracy każdy robotnik i każda robotnica mogą znaleźć na obszarze fabryki rozrywki im odpowiadające. Fabryka posiada własną bibliotekę z czytelnią na miejscu, sala gier, koła dramatyczne i taneczne, chór, z okazji świąt artyści amatorzy występują publicznie popisując się swymi zdolnościami.

WZOROWY ŻŁOBEK

A potem... w pośród zieleni otaczających go drzew wyłania się biały domek. Jest to żłobek.

Trzeba widzieć te rozkoszne twarzyczki, te najmniejsze w ich bielutkich łóżeczkach, te które potrafią się poruszać samodzielnie bawiące się na pokrytej pięknym błękitnym kobiercem podłodze, lub jeszcze inne któreśmy zastali przy poważnej czynności: jedzenia ze smakiem swej zupki. Wcale nie onieśmielone naszym widokiem, uśmiechające się do nas uroczo.

W bocznym pokoiku dwie młode matki karmią piersią ich maleństwa, każda kobieta karmiąca ma prawo dwukrotnie w ciągu dnia do pół godzinnej przerwy zaliczonej do godzin pracy.

Ten żłobek całkowicie bezpłatny znajduje się pod zarządem ludzi nie tylko oddanych, lecz posiadających również wysokie kwalifikacje.

Fabryka „22 Lipca" jest żywym przykładem dbałości państwa wobec kobiety pracującej.

ZA ROWNĄ PRACĘ — ROWNA PŁACA

Wszystkie zawody, wszelkie stanowiska, całkowita możliwość aktywnego udziału w życiu państwa stoją otworem dla kobiet.

Kobieta ma równe prawa z mężczyzną we wszystkich dziedzinach życia publicznego, ekonomicznego, społecznego i kulturalnego.

Równe prawa co do pracy i wynagrodzenia według zasady: za równą pracę równa płaca.

Konstytucja Polski Ludowej zapewnia kobiecie całkowitą równość we wszystkich dziedzinach życia i to nie jest pustym słowem.

Laborantki wrocławskiej Akademii Medycznej poświęcające swe życie walce przeciw chorobom zakaźnym, poszukiwaniu nowych anti-biotyków, aby ulżyć cierpieniom ludzkości;

Widzieliśmy kobiety w kombinezonach na rusztowaniach Warszawy, w hutach i przy warsztatach fabrycznych.

Widzieliśmy wieśniaczki członkinie spółdzielni rolnych oswojone z maszynami, które przynoszą taką ulgę i tak podnoszą wydajność ich pracy.

Wszystkie są pełne dumy, że należą do kraju, który kroczy na drodze do socjalizmu. Wszystkie bez wyjątku są pełne wdzięczności dla tej Polski, która tyle zdziałała dla ich wyzwolenia.

W WALCE O POKÓJ I SZCZĘŚCIE DZIECI

One zapewniły nas o niezłomnej woli, zachowania pokoju, któ ry w ich oczach jest koniecznym warunkiem dla dalszego rozwoju ojczyzny, stworzenia szczęśliwej przyszłości dla swojego potomstwa.

Ta walka o Pokój, o szczęście dzieci jest wspólna z wszystkimi kobietami świata.

Tutejsze kobiety zrozumiały, dlaczego też, walczą one tak dzielnie i tak licznie bez ustanku o świętą sprawę Pokoju.

Od początku ruchów strajkowych, stanęły one czynnie i dzielnie u boku swych mężów i synów, którzy walczą o lepsze warunki życia dla siebie i swych rodzin, dla zachowania ciężko wywalczonych wolności.

Kobiety mają dość piekielnego tempa pracy i niskich zarobków, one żądają pracy, chleba, by móc godnie wychować swe dzieci w szczęściu i radości.

Kobiety wiedzą o co one walczą, one wiedzą, że jest możliwym polepszyć ich warunki życia, dlatego też podtrzymują one robotników, dlatego też wznoszą one swój głos podczas manifestacji, gdyż wiedzą, że walczą one o przyszłość swych dzieci, tę przyszłość, którą wywalczyć trzeba wspólnymi siłami, gdy wszystkie razem staną po stronie słusznej sprawy.

M. Brodzińska

Jakie warunki winno znaleźć uczące się dziecko w domu

Dziecku należy stworzyć w domu warunki do nauki. Niezależnie od tego, czy zaczyna ono dopiero szkołę, czy jest już w starszych klasach, należy odnosić się z szacunkiem i zrozumieniem do obowiązków dziecka. Każde dziecko powinno mieć swój kącik do nauki, miejsce do trzymania książek. Kiedy dziecko odrabia lekcje, powinno mieć spokój. Nie należy przerywać dziecku nauki głośnymi rozmowami, śmiechem, nastawianiem radia itp. Plan dnia dziecka powinien być tak ułożony, by mogło spokojnie odrabiać lekcje. Wszystkie obowiązki i prace domowe powinny być odłożone na czas przed lub po przygotowaniu lekcji do szkoły. Nie wolno odrywać dziecka od lekcji, by poszło po zakupy lub zajęto się młodszym rodzeństwem.

Nie należy za dużo pomagać dziecku w odrabianiu lekcji, tym bardziej odrabiać za nie, a to się zdarza dość często. Pomoc rodziców powinna polegać na wysłuchaniu wiersza, sprawdzeniu zadania, skontrolowaniu czy starannie zostały wykonane zadane ćwiczenia. Gdy dziecko ma jakieś trudności w odrabianiu zadania, należy mu wyjaśnić na czym błąd polega, wskazać metody rozwiązania. Ale rozwiązać zadanie powinno dziecko zupełnie samodzielnie, bez pomocy dorosłych. Samodzielność powinniśmy wyrabiać w dzieciach od najmłodszych klas, by potem z łatwością radziły sobie z nauką w klasach starszych.

1.400 NOWYCH MODELI ZAPREZENTOWANYCH PRZEZ JEDEN DOM MODY W MOSKWIE

W Związku Radzieckim odbywają się obecnie rewie mody, na których prezentowane są ostatnie modele na nadchodzący jesienno - zimowy sezon. Moskiewski Dom Mody przedstawił na jednej tylko rewii. 1.400 nowych modeli.

Dom ten wykona 3.000 nowych modeli w ciągu bieżącego roku. Inne domy mody zostały otwarte w wielu miastach Związku Radzieckiego.

« Latająca Babcia » wylądowała we Francji

Przeleciawszy nad Atlantykiem na samolocie jednomotorowym (185 koni) p. Marion Hart przezwana „latającą babcią" wylądowała w Tuluzie przybywając z Nowego Jorku. Na zdjęciu: „latająca babcia" wysiada z samolotu na lotnisku w Tuluzie.

Jak zakonserwować pomidory na zimę

Przetwory z pomidorów zajmują ważne miejsce wśród naszych zapasów zimowych. Dlatego powinniśmy przyrządzić je tak, aby w dobrym stanie przetrwały całą zimę. Główne warunki dobrego przechowania pomidorów to — czystość naczyń, w których je przyrządzamy, podgrzanie przetworu do odpowiedniej temperatury i dobre uszczelnienie. Dla pomidorów wystarczy temperatura 80 do 85 st., którą możemy zmierzyć podczas przyrządzania, jeśli posiadamy termometr chemiczny, jeśli nie — musimy się orientować, że jest to temperatura bliska wrzenia. nazywa się pasteryzacją.

Pomidory w butelkach

I sposób: Dojrzałe, czerwone i zdrowe pomidory myjemy i dokładnie płuczemy. Pokrajanie kładziemy do rondla (najlepiej aluminowego) i rozgotowujemy bez dodawania wody. Po przetarciu, znów podgrzewamy je prawie do stanu wrzenia, wlewamy do ogrzanych butelek i natychmiast korkujemy. Owią zujemy korki i wstawiamy butelki do dużego garnka z gorącą wodą lub do kociołka o podwójnym dnie (może być kocioł od prania). Na dnie kociołka i między butelkami umieszczamy siano. Podgrzewamy pomidory w ciągu 20 minut w temperaturze 80 — 85 st., następnie wyjmujemy butelki i uszczelniamy.

II sposób: Pomidory rozgotowujemy i przecieramy jak poprzednio. Przetartą miazgę gotujemy przez pół godziny, stale mieszając drewnianą łyżką. Gorącą nalewamy do ogrzanych butelek, korkujemy i uszczelniamy, stearyną lub lakiem.

III sposób: Rozgotowaną i przetartą miazgę wlewamy do butelek i korkujemy. Butelki umieszczamy w kotle z sianem w zimnej wodzie. Gotujemy przez półtorej godziny, następnie wyjmujemy butelki i uszczelniamy korki.

Z tych trzech sposobów pierwszy jest najbardziej kłopotliwy, ale za to w największym stopniu zapewnia zachowanie w pomidorach wartości witaminowych.

Sos pomidorowy

Proporcja: 3 i pół kg. pomidorów, 1 kg jabłek, pół kg. cebuli, 2 łyżki soli, 4 łyżki cukru, korzenie.

Wymyte pomidory rozgotowujemy i przecieramy. Miazgę dusimy aż będzie gęsta. Sparzoną i pokrajaną na plastry cebulę rozgotowujemy i przecieramy. Jabłka również rozgotowujemy i przecieramy. Mieszamy razem pomidory, cebulę, jabłka, sól i cukier, i dusimy do gęstości powideł śliwkowych. Bierzemy mniej więcej po łyżeczce od czarnej kawy różnych ziół i korzeni, jakie posiadamy: papryki, pieprzu, pół gałki muszkatałowej, goździków i cynamonu. Dodatki te w małym płóciennym woreczku zostawiamy w sosie podczas gotowania, dopóki nie nabierze on odpowiedniego smaku i aromatu. Jeszcze gorący sos kładziemy do małych słoików i uszczelniamy.

Pomidory w całości

Małe lub średnie pomidory układamy w słojach. Zalewamy ciepłym roztworem przegotowanej wody, soli i cukru. (Na 1 litr wody — 10 gram. soli i 20 gram cukru). Zamykamy szczelnie. Słoje ustawiamy w kotle z sianem, zalewamy wodą i podgrzewamy przez 25 minut w temperaturze 80 — 85 st. Przechowują najwięcej witamin.

PROBLEMY JAKIE STAWIA BIEŻĄCY ROK SZKOLNY

O 15 dni wcześniej niż w latach ubiegłych rozpoczyna się bieżący rok szkolny w szkołach powszechnych. Średnie zakłady naukowe oraz szkoły przysposobienia technicznego staną otworem w dniu 1 października.

Jak przedstawia się we Francji bieżący rok szkolny?

Ministerstwo Oświecenia Publicznego odpowiada po krótce na to palące pytanie:

„Rok szkolny w szkołach pierwszego stopnia przedstawiać będzie w roku 1953 trudności analogiczne do tych, które już napotkaliśmy w roku 1952. Problem będzie nawet trudniejszy do rozwiązania niż w roku ubiegłym, gdyż ilość uczących się dzieci wzrosła".

I rzeczywiście, sytuacja jest jeszcze bardziej tragiczna niż w roku ubiegłym, gdyż w samym tylko departamencie Sekwany, przybyło 27.500 uczniów i uczennic.Zbudowano, w związku z tym przyrostem 508 nowych klas w Paryżu i 253 — na prowincji. Wystarczy wykonać proste dzielenie dla stwierdzenia, że w ten sposób jedna klasa przypadnie na 55 uczniów. Brak lokali szkolnych staje się więc coraz bardziej oczywisty i przepełnienie w klasach staje się problemem palącym.

Raport zw. Le Gorgeu, który zdaniem nauczycieli domaga się tylko „niezbędnego minimum" przewidywał budowę (w departamencie Sekwany) w ciągu pięciu lat 3.910 nowych klas (czyli średnio 780 klas rocznie) i mianowanie odpowiedniej ilości nowych nauczycieli. Ilość nowych nauczycieli jest zredukowana z powodu braku kredytów w ministerstwie Oświecenia Publicznego.

„Dodatkowi" nauczyciele

Ażeby choć w części zadośćuczynić rosnącym potrzebom, powołano t. zw. „dodatkowych nauczycieli", których rekrutuje się pośród młodzieży posiadającej maturę, a nie wśród tych, którzy kończą seminarium nauczycielskie (Ecole Normale).

W roku ubiegłym, w dep. Sekwany, mianowano w ten sposób 350 nauczycieli dodatkowych. A w roku bieżącym, należy powołać jeszcze 472 innych, jeżli każda klasa posiada mieć swego nauczyciela.

Tych 822 nauczycieli ,dla których nie ma oficjalnie żadnych kredytów, będzie za tę samą pracę otrzymywać gażę miesięczną o 10.000 franków mniejszą aniżeli ich koledzy - urzędnicy państwowi. Opłacani oni będą z t. zw. dodatkowych funduszów wynoszących 50 milionów franków. Fundusze te, przeznaczone na pokrycie dodatkowych wydatków na oświatę będą prawie w całości pochłonięte na opłatę tych nauczycieli i pozostanie tylko zniknoma suma 7 czy 8 milionów franków na pokrycie wydatków związanych z zastępstwem chorych nauczycieli w ciągu roku 1953-54.

Ekwipunek szkolny w stanie zupełnego zniszczenia

Problem ekwipunku szkolnego przedstawia się analogicznie do problemu mieszkań. Bo kiedy staje jakiś nowy dom, dziesięć innych zawala się i zamienia w gruzy. Tak samo dzieje się z budynkami szkolnymi. Nowowybudowany budynek szkolny musi zastąpić kilka innych, burzących się ze starości i których stan stanowi niebezpieczeństwo dla dzieci. Nowe klasy uruchamia się przeważnie w t. zw. lokalach prowizorycznych nie posiadających odpowiedniego systemu wietrzenia i na które poświęca się nierzadko sale medyczne, biura dla nauczycieli a nawet biura dyrektorów. W Nogent sur Marne, od roku ubiegłego, jedna klasa przedszkola znajduje się w suterynie o miniaturowych okienkach.

Nauka wśród gruzów

Niejednokrotnie władze zapewniały nauczycieli i rodziców, że lokale w przygotowaniu będą ukończone przed rozpoczęciem roku szkolnego. Niestety, w wielu szkołach prace nie są ukończone. W innych, dzieci będą musiały odbywać naukę wśród gruzów, których nie zdążono uprzątnąć.

Stanowisko nauczycieli

Wszystkie wyżej wymienione problemy żywo interesują nauczycieli szkół powszechnych. Krajowy Syndykat Nauczycieli ogłosił instrukcje mające na celu utworzenie specjalnej kampanii dla walki z istniejącą sytuacją.

Sekretarz generalny Syndykatu Nauczycieli, Forestier, złożył następujące oświadczenie na temat akcji, która ma zostać podjęta:

„Wszędzie gdzie rozpoczęcie nauki spotka się z trudnościami takimi jak brak odpowiednich urządzeń szkolnych, z wielką ilością uczniów w stosunku do wolnych miejsc, brakiem nauczycieli — w porozumieniu z przedstawicielami lokalnych rad rodzicielkich nauczyciele wezwą rodziców, przedstawicieli władz lokalnych i przyjaciół szkoły, ażeby wykazać w jakich warunkach odbywa się nauka. Za pośrednictwem prasy rzucimy wspólne apele do radnych miejskich, deputowanych i ministrów, domagając się warunków niezbędnych dla naszej pracy".

JAK OBCHODZIĆ SIĘ Z PODRĘCZNIKAMI DO NAUKI

Podręczniki szkolne posiadają na ogół stronice pocięte, ale jeżeli trafiają się takie, które należy pociąć, to musimy zwrócić uwagę dziecka, żeby uczyniło to starannie. Posługiwać się najlepiej specjalnym nożem t.zw. coupe papier lub też nożem zwykłym, ale nigdy skrawkiem kartonu lub igłą do trykotowania.

Nie należy książek otwierać gwałtownie, ani ślinić palca do przewracania kartek.

Nie zaginać rogów na kartkach i włożyć kawałek czystego papieru między stronicami, które chce się potem odnaleźć.

Nie dotykać książek brudnymi rękami.

Dziecko winno przynosić do domu tylko te podręczniki, które mu są potrzebne do przygotowania lekcji na dzień następny. Przenoszenie w teczce wszystkich podręczników stanowi niepotrzebne obciążenie dla dziecka i przyczynia się do szybkiego zniszczenia tych podręczników.

Polowanie zainaugurowane w 63 departamentach

Na zdjęciu: Trzy wdzięczne Diany-łowczynie w pogoni za zwierzyną.

KĄCIK MODY — KĄCIK MODY

Dla naszych milusińskich

Dla dziewczynki w wieku od lat 6 do 14-tu, „annorak" z czerwonej wełny przybranej szarym trykotem i spodnie z wełnianego jersey'u w kolorze szarym. Dla chłopca w tym samym wieku — kurtka z materiału w pasy i spodnie z szarego jersey'u.

(Fot. Ecl. Mond.)

Na sezon jesienny

Kostium z jasnej wełny, przybrany czarnym karakułem (może być również z imitacji futra) zaprezentowany przez Alex Magug cieszył się dużym uznaniem na pokazie mody.

(Fot. Keystone)

Obrady Kongresu Mikrobiologii w Rzymie

Wynalazca streptomecyny udoskonalił antybiotyk skuteczny przeciwko niektórym formom raka

Rak, plaga ludzkości, która sieje tyle spustoszeń, jest przedmiotem ciągłych badań uczonych wszystkich krajów. Badania te mimo wielkich wysiłków nie dały dotychczas prawdziwie pozytywnych rezultatów.

Rewelacyjne oświadczenie zostało złożone na kongresie mikrobiologii, który odbywa się obecnie w Rzymie. Profesor Zelman Waksman oświadczył, że odkrył antybiotyk przeciwko rakowi, zwany „Aktynomecyną". Odkrycie to daje uczonym wielkie nadzieje co do możliwości zwalczania raka.

Na zdjęciu: młoda laborantka w Instytucie Radium w Paryżu zajmuje się destylacją elementów wywołujących raka.

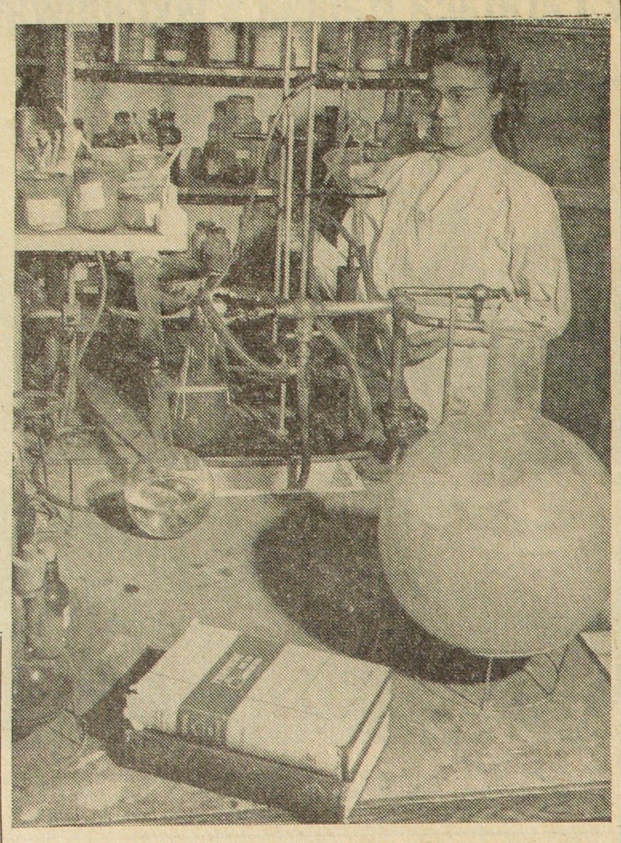

O polozeniu aktorow w Austrii

Związek Zawodowy Artystów Teatralnych w Austrii liczy 1600 członków. Z tych tylko jedna czwarta posiada stałe engagement. 1200 aktorów utrzymuje się z dorywczych zarobków, a z tego 80 tylko otrzymuje państwo we zapomogi, przysługujące bezrobotnym.

Roczne kontrakty w teatrach Austrii należą do rzadkości, a ustawodawstwo wymaga, by przy ubieganiu się o zapomogę z tytułu bezrobocia wykazać się przepracowaniem co najmniej 52 tygodni w ciągu ostatnich dwu lat. Niewielu aktorów może więc korzystać ze świadczeń, aczkolwiek w ciągu tych tygodni, które przepracowali, musieli płacić składki na fundusz bezrobocia.

Związek zawodowy Artystów Teatralnych wystąpił z wnioskiem, aby wobec aktorów zastosowano ten sam proceder, jaki wprowadzono wobec murarzy pracujących sezonowo. Mianowicie murarze za każdy przepracowany tydzień otrzymują jeden znaczek. Tak więc po 3—4 latach mogą sobie uciułać 52 znaczki i starać się o uzyskanie zasiłku dla bezrobotnych. Wszelkie jednak starania, aby aktorzy mogli otrzymywać takie znaczki — pozostały bez rezultatu.

Bezrobotni artyści padają też ofiarą oszustów, którzy zakładają rozmaite kabarety i scenki, angażują zawodowych aktorów, po czym — po zabraniu kasy — ogłaszają bankructwo i nie wypłacają gaż. Są to przeważnie byli dyrektorzy zagranicznych zespołów, które zbankrutowały, a członkowie ich musieli być sprowadzani do Austrii na koszt państwa. Wszelkie starania zatrudnienia aktorów na dorywczych imprezach w kinach czy na zabawach ludowych nie dały rezultatów.

RADZIECKIE FILMY PLASTYCZNE W LONDYNIE

Jak podaje zachodnioniemiecki tygodnik „Film Echo", Kenneth Rive, kierownik największego w Anglii filmowego przedsiębiorstwa dystrybucyjnego, oświadczył po powrocie z Moskwy, że jeszcze w roku bieżącym mieszkańcy Londynu będą mogli oglądać radzieckie filmy plastyczne za pośrednictwem systemu inż. Iwanowa. Wiadomość ta zelektryzowała nie tylko koła angielskie, ale także zachodnioniemieckie, gdyż system Iwanowa jest dotąd jedynym, który umożliwia oglądanie naprawdę plastycznego obrazu bez pomocy specjalnych okularów.

PAŁAC KIELECKI

WZRASTAJĄCA niepomiernie w pierwszej połowie XVII stulecia siła możnowładztwa, przeciwstawiającego się w sposób gwałtowny centralnej władzy królewskiej, wyraża się w licznych fundacjach wielkich założeń pałacowych, wzorujących się na poczynaniach wazowskiego dworu i przerastających je niejednokrotnie ogromem wysiłku pieniężnego. Bogacące się na dochodach z olbrzymich latyfundiów rodziny Ossolińskich, Lubomirskich, Koniecpolskich, dają wyraz swej potędze rozbudowując dawne, miejskie i wiejskie siedziby przy udziale czołowych architektów pracujących wówczas w Polsce. Wygląd rezydencji magnackiej ulega w pierwszej połowie XVII wieku istotnym zmianom. Dawny — XVI-wieczny dwór czy zamek staje się pałacem pozbawiając się charakteru obronnego na rzecz otaczających go nowożytnych fortyfikacji bastionowych, zgodnie z ostatnimi zdobyczami sztuki wojennej. Tak ukształtowany typ PALAZZO IN FORTEZZA zyskuje przede wszystkim reprezentacyjne, monumentalne opracowanie elewacji zewnętrznych, co różni go zasadniczo od okresu poprzedniego, w którym budynek komponowano „do wnętrza", wokół centralnego dziedzińca arkadowego, a ściany z niewielką ilością nieregularnie i malowniczo rozłożonych otworów grały mniejszą rolę. Teraz zaczyna obowiązywać surowa harmonia, symetryczna osiowość, spokojna równowaga podporządkowana jednemu akcentowi fasady — loggi, wieży lub bramie wjazdowej. Zasady sztuki wczesnego baroku dochodzą coraz silniej do głosu.

Wśród licznych pałaców tego okresu zwraca uwagę grupa ludowli, do której należą: warszawski pałac na Ujazdowie (fundacji królewskiej), Doenhoffów w Kruszynie, Radziwiłłów w Białej Podlaskiej. (dziś nie stniejący), biskupi w Kielcach i Tarłów — w Podzamczu Piekoszowskim. Jednopiętrowe założone na planie prostokąta z dwiema lub czterema wieżami przy narożnikach, nakryte wysokim dachem są budynkami o cechach wyraźnie reprezentacyjnych, o jasnym, spokojnym podziale elewacji, z których frontowa wyodrębiona zostaje pośrodku przez trójarkadową loggię (galeria).

Kielecki pałac biskupi stanowi w tym zespole ogniwo niepoślednie, tak ze względu na piękno ukształtowania przestrzennego i powściągliwej, pełnej umiaru dekoracji, jak też z uwagi na typowość jego cech charakterystycznych, niezatraconą przez późniejsze przeróbki i renowacje. Wzniesiony w latach 1637-41 jako siedziba biskupa krakowskiego, Jakuba Zadzika ,stanowi jeden z ostatnich a zarazem najświetniejszych pomników mecenasowskich poczynań tego fundatora na polu sztuki, sztuki służącej mu za sprawne narzędzie propagandowe w jego politycznej karierze. Zadzik, kanclerz wielki koronny Zygmunta III, świetny dyplomata, nieprzejednany wróg reformacji, to typowy przedstawiciel magnaterii czasów wazowskich, a zwłaszcza tego jej odłamu, który skutecznie dążył w swych decentralistycznych poczynaniach do osłabienia władzy królewskiej. Zręcznym pociągnięciem Władysława IV odsunięty został od życia politycznego i osadzony na biskupstwie krakowskim. Wtedy to — jak gdyby dla zaakcentowania swej pozycji — wznosi w Kielcach wspaniałą rezydencję na miejscu od dawna tam istniejącego dworu bis kupiego.

Pałac kielecki usytuowany w centralnym punkcie miasta, na wprost katedry jest wielkim, piętrowym, prostokątnym budynkiem podkreślonym przy narożach czterema wyższymi, sześciobocznymi wieżami. Dwie frontowe — odsunięte od korpusu — poszerzają fasadę łącząc się z nią krótkimi ściankami zwieńczonymi niegdyś posągami szwedzkich i moskiewskich posłów. Reprezentacyjność budowli podkreśla wyodrębniona część środkowa z loggią arkadową w przyziemiu i trzema wielkimi oknami piętra. Podobnie została opracowana fasada ogrodowa. Wnętrza pałacu zachowały do dziś sklepienia pokryte późnorenesansową dekoracją stiukową (ze sztucznego marmuru), belkowane stropy, wczesnobarakowe marmurowe portale, malowane fryzy oraz plafony — dzieło warsztatu Tomasza Dolabelli.

Krzyżują się tu rodzime tradycje budownictwa polskiego epoki Odrodzenia ze zdobyczami sztuki wczesnobarokowej. Narożne baszty wywodzące się z alkierzy szlacheckich dworów, wysoki podwójny dach, dekoracja stiukowa, to cechy zakorzenione mocno na polskim gruncie. Osiowość założenia podkreślona wejściowymi loggiami, symetria elewacji, obramienia okienne i portale — to elementy od niedawna przyjęte przez polską architekturę. Połączenie ich wszystkich w całość harmonijną jest zasługą wybitnego twórcy tej budowli bez wątpienia zrośniętego silnie z nurtem polskiej sztuki, a jednocześnie umiejącego przystosować obce wzory w sposób oryginalny do miejscowych warunków i realnych potrzeb.

Autorstwo pałacu kieleckiego było do niedawna rzeczą zagadkową. Przypisywano je m. in. królewskiemu architektowi, Janowi Trevano, jednakże bez żadnego potwierdzenia. Ostatnie badania archiwalne N. Miks, poparte studiami porównawczymi pozwoliły przypisać pałac kielecki Tomaszowi Poncini. Dotychczasowe nasze wiadomości o osobie Ponciniego były dotąd dość skąpe: pracował przy niezachowanych do dziś w swej pierwotnej formie kościołach w Poznaniu i Łądzie oraz wzniósł skromny kościół bernardynek w Łowiczu Związanie z jego nazwiskiem budowli tak świetnej, jak pałac kielecki wynosi go do rzędu głównych architektów pierwszej połowy XVII wieku.

Jerzy Zygmunt Łoziński

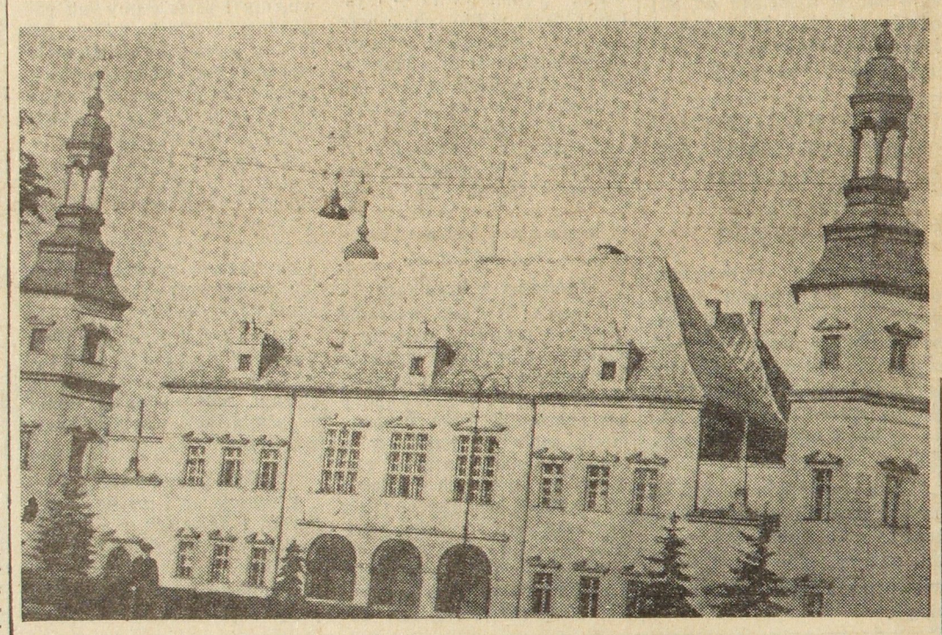

Widok Pałacu Kieleckiego

NOWY BUDYNEK FAKULTETU MEDYCZNEOO W PARYŻU

Prace nad ukończeniem budynku Fakultetu Medycznego w Paryżu, trwające już od sześciu lat, zostały wreszcie ukończone i oddane zostaną do użytku studentom z początkiem roku uniwersyteckiego. (Fot. Universal)

B. KRÓLOWA NARRIMAN DOMAGA SIĘ ROZWODU

B. królowa Egiptu Narriman, po kilku miesiącach wahania, zdecydowała się wnieść pozew o uzyskanie rozwodu. Oskarża ona b. króla Faruka o „zdradę małżeńską, złe traktowanie, okrucieństwo i stałe skazywanie jej na samotność" oraz domaga się alimentów w postaci 4.500.000 franków miesięcznie począwszy od dnia 12 marca, t. j. od dnia separacji.

We wniesionym pozwie, Narriman domaga się, ażeby małżonek jej obecny był na rozprawie sądowej, wyznaczonej na dzień 14 grudnia .

Co gdzie ginie?

Nic w naturze nie ginie — mówi stara prawda naukowa. O nowym potwierdzeniu tej prawdy mogli przekonać się mieszkańcy wschodniej Anglii, którzy od dawna czekają na mieszkania i mieszkań tych nie otrzymują. Natomiast zamiast mieszkań otrzymują odpowiedź, która z reguły brzmi: „Nie mamy cegieł ani cementu".

Ponieważ zaś — jak powiedzieliśmy — nic w naturze nie ginie, mieszkańcy wschodniej Anglii zaczęli rozglądać się, gdzie owe materiały budowlane mogą się podziewać. Nie musieli długo szukać. Najpierw przeczytali w lokalnej gazecie, że podpułkownik armii amerykańskiej Robert Boose Gnagey oświadczył, iż 710.000 funtów wydano ostatnio na budowę amerykańskich baz wojennych w Bentwaters i Shepherds Grove. Potem zobaczyli jak w tych miejscowościach rosną stosy cegieł i worków z cementem, które potem zamieniają się w budynki i umocnienia wojskowe. Ruch budowlany w tych bazach idzie, jak to się mówi, na całego. A mieszkańcy pobliskich miejscowości nadal mieszkają w barakach lub zrujnowanych kamienicach.

Bo rzeczywiście — w naturze nic nie ginie.

Natomiast tam, gdzie maczają palce amerykańscy „przyjaciele" — bardzo dużo.

OTWARCIE WYSTAWY BUŁGARSKIEJ SZTUKI LUDOWEJ W WARSZAWIE

W dniu 2 bm. w gmachu „Zachęty" w Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie wystawy pn. „Bułgarska sztuka ludowa" zorganizowanej staraniem Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą.

Na otwarcie przybyli: minister Spraw Zagranicznych — Skrzeszewski, wiceminister Kultury i Sztuki — Piotrowski, sekretarz generalny KWKZ — amb. Wende oraz liczni przedstawiciele świata artystycznego stolicy. Obecny był ambasador Bułgarskiej Republik Ludowej K. Dramaliev. Przybyli również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

W cieniu dolara

Wprost z U.S.A.

James B. Conant, wysoki komisarz USA w Niemczech zachodnich i „uczony atomowy", zapowiedział reorganizację sposobu prowadzenia „zimnej wojny". Reorganizacja ta obejmie w pierwszym rzędzie europejskie placówki radiowe. Wprawdzie RIAS berliński (Amerykańska stacja nadawcza w Niemczech) i dotąd również szedł wyłącznie na pasku propagandy i wywiadu amerykańskiego, prowadząc rozbójniczą akcję podżegającą do wystąpień przeciwko NRD, jednakże nawet i ta szczekaczka nie znalazła pełnego uznania wysokiego komisarza.

— Więcej bezpośrednich transmisji z USA, mniej własnych programów! — oto rozkaz dla RIAS ze strony wysokiego komisarza.

Może to będzie i oszczędniej. Po co opracowywać „własne" programy na podstawie instrukcji z Waszyngtonu, jeżeli można brać gotowe audycje zza oceanu.

Krzystof BORUN

ŹRÓDŁA KLĘSKI I ŹRÓDŁA SIŁY

Miesiąc wrzesień zapisał się tragiczną kartą w historii Polski współczesnej. W roku 1939 tego miesiąca kraj doznał największej chyba klęski w swych dziejach. Nie było to przypadkowe. Zgubna i zdradziecka polityka sanacji w ciągu długich lat przygotowała Polskę przedwrześniową do tej klęski. Wyjaśnia to poniższy artykuł (który ukaże się w kilku odcinkach).

Ale w Polsce obecnie sprawuje władzę lud. Autor artykułu wykazuje dalej, że władza ludowa potrafiła zagoić rany zadane krajowi przez hitlerowskiego najeźdźcę i pchnąć siły twórcze narodu na drogę rozkwitu, postępu i pokoju.

RZESIEŃ 1939 roku. Pamiętamy dobrze tragiczne przeżycia tamtych dni. Pamiętamy gorycz bezsilności wobec najeźdźcy, ogrom rozpaczy narodu polskiego oszukanego i oddanego na pastwę hitlerowskich hord.

Gdy dziś z perspektywy 14 lat, w świetle ujawnionych dokumentów z tajnych archiwów ówczesnych kancelarii dyplomatycznych, w świetle wszechstronnej oceny faktów, spoglądamy na te tragiczne dni, z całą ostrością stają przed nami istotne przyczyny klęski wrześniowej. Przyczyn tych nie wystarczy szukać w ostatnich latach poprzedzających drugą wojnę światową. Akcja wrześniowego dramatu, którego finał rozegrał się na zaleszczyckiej szosie, narastała przez cały okres międzywojenny. Klęskę wrześniową „wypracowało" dwudziestolecie rządów obszarniczo - kapitalistycznych w Polsce, „wypracowała" sprzeczna z najżywotniejszymi interesami narodu polityka klas rządzących, sprzęgnięta od pierwszych dni istnienia z polityką światowego imperializmu.

To, że armia polska nie potrafiła stawiać skutecznego oporu przeważającym siłom wroga, że niedołęstwo i zdrada sanacyjnego dowództwa przekreśliły możliwość jakiejkolwiek zorganizowanej operacji obronnej — wszystko to są wtórne przyczyny poniesionej klęski. Nie w przewadze militarnej hitlerowskiej armii, lecz w słabości Polski przedwrześniowej i antynarodowej polityce uprawianej całymi latami przez rządy kapitalistyczno - obszarnicze leżą przyczyny klęski wrześniowej.

Źródła klęski 1939 roku wypływają z szeregu ściśle zazębiających się czynników ekonomicznych i politycznych. Słabość Polski przedwrześniowej i zdradziecka polityka jej rządów, penetracja obcego kapitału i postępująca faszyzacja życia tylko pozornie czynią wrażenie niezwiązanych ze sobą zjawisk. Jeśli jednak wniknąć nieco głębiej w przyczyny upadku Polski obszarniczo-kapitalistycznej nie trudno znaleźć nici, które je wiążą.

PRZYCZYNY EKONOMICZNE SŁABOŚCI POLSKI PRZEDWRZEŚNIOWEJ

Polska okresu międzywojennego była krajem słabym i gospodarczo zacofanym. Odbudowa po pierwszej wojnie światowej postępowała niezwykle powoli. Światowy kapitał monopolistyczny nie był zainteresowany w uprzemysłowieniu Polski, a przeciwnie dążąc do jak najpełniejszego podporządkowania sobie jej gospodarki, traktował Polskę jako wygodny rynek zbytu własnych towarów i źródło taniej siły roboczej. Produkcja polska oddana została kontroli międzynarodowych karteli, których polityka zmierzała do tego, aby produkować w Polsce jak najmniej towarów i śrubować jak najwyższe ceny na wyroby przemysłowe, przy rujnującej chłopa obniżce cen płodów rolnych.

W tych warunkach zamiast rozwoju życia gospodarczego Polskę cechował zastój a nawet spadek produkcji. Niezwykle wymowny jest fakt, że szczytowy poziom produkcji osiągnięty w Polsce w 1928 roku, po którym wkrótce nastąpił dalszy katastrofalny spadek, odpowiadał poziomowi z... 1913 roku. A przecież w trzydziestych latach, wtedy gdy gospodarka Polska nie mogła osiągnąć już „wyżyn" 1913 roku, hitlerowskie Niemcy wspomagane przez amerykańskie monopole rozkręcały pełną parą swą machinę zbrojeniową...

Nie trudno znaleźć przyczyny tej sytuacji. Kapitalizm polski ściśle sprzęgnięty i podporządkowany obcemu kapitałowi nie chciał i nie mógł prowadzić innej polityki. Jak formalną była niepodległość Polski przedwrześniowej najlepiej ilustrują następujące cyfry: w rękach obcego kapitału (głównie niemieckiego, amerykańskiego, francuskiego i angielskiego) znajdowało się 76 proc. przemysłu hutniczego i węglowego, 62 procent przemysłu metalowego 66 proc. przemysłu elektrotechnicznego, 85 proc. nafty i 83 proc. przemysłu chemicznego.

Szarpiące świat kapitalistyczny kryzysy odbijały się szczególnie katastrofalnie na życiu gospodarczym Polski W r. 1932 produckja polskiego przemysłu spadła do 46% produkcji z r. 1928. Rosły bezrobocie i nędza szerokich mas, pogłębiała się zależność Polski od światowego kapitału monopolistycznego.

Dochód narodowy tworzony pracą robotników, chłopów, rzemieślników i inteligencji polskiej, zamiast służyć rozwojowi kraju, wzmacniać jego siłę gospodarczą i obronną, zagarniany był przez obcych i rodzimych kapitalistów. Więcej — zagarniały go nierzadko siły przygotowujące bezpośrednio II wojnę światową, której pierwszą ofiarą padła właśnie Polska. ,

POLITKA ZDRADY INTERESÓW NARODU

Ekonomiczna zależność Polski od światowego kapitału monopolitystycznego prowadziła w konsekwencji do podporządkowania polityczne go. Polityka rządów międzywojennych nie była polityką wynikającą z interesów narodu polskiego, lecz odpowiadała interesom mocarstw imperialistycznych.

W interesie narodu polskiego leżał pokój i przyjazne stosunki z wielkim sąsiadem wschodnim — rządy burżuazyjno - obszarnicze zgodnie z planami imperializmu światowego wplątały w r. 1920 Polskę w wojnę z młodą Republiką Radziecką, a później uczestniczyły skrycie w przygotowaniach do agresji przeciw ZSRR. Naród polski widział narastającą groźbę dla siebie w hitlerowskich planach podboju świata — reżim sanacyjny deklarował swe poparcie dla napastniczej polityki Trzeciej Rzeszy, wziął udział w haniebnym rozbiorze Czechosłowacji, marzył o wspólnym z hitlerowskimi hordami pochodzie na Ukrainę Radziecką.

Lecz antyradziecka polityka rządów polskich okresu międzywojennego wynikała nie tylko z podporządkowania gospodarczego i politycznego kraju światowemu imperializmowi. Była ona zarazem zgodna z interesem klasowym polskich obszarników i kapitalistów, którzy w nowych podbojach na Ukrainie widzieli rozszerzenie swego stanu posiadania, widzieli źródła nowych zysków płynących z eksploatacji zagarniętych terenów.

Polityka parcia na wschód sprawiła, że Polska międzywojenna utraciła należne jej ziemie na zachodzie, a uzyskała 40 proc. ludności składającej się z mniejszości narodowych (z tego 30 proc. za mieszkujących zwarte tereny). Tłumienie terrorem ruchów wyzwoleńczych, wyzysk, krzywda i prześladowania stosowane wobec ludności ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej pogłębiały antagonizmy narodowe, przyczyniając się do jeszcze większego osłabienia organizmu państwowego Polski. Podsycany antysemityzm stawał się wygodną drogą dla penetracji ideologii hitlerowskiej w Polsce.

(Dalszy ciąg nastąpi)

W STARYCH CZASOPISMACH

W pięciolecie podpisania między rządem sanacyjnym a hitlerowskimi Niemcami „deklaracji o nieagresji" przybył do Warszawy 26 stycznia 1939 r. — a więc w przeddzień zbójeckiego napadu hitlerowców na Polskę — z oficjalną wizytą minister spraw zagranicznych Rzeszy Joachim von Ribbentrop. Jego zapewnienia skwapliwie podchwytywane przez beckowską dyplomację i sanacyjną prasę brzmiały:

„Rzesza pragnie uwiecznić poromienie z Polską", „Polska i Niemcy mogą z optymizmem patrzeć w przyszłość..." Jak wyglądał ten optymizm przekonaliśmy się w niecałe 9 miesięcy potem.

Styczeń 1939 r.

Z Polski i z Krajow Demokracji Ludowej

Warszawa z dniem kazdym rosnie piękniejsza

NA STARYM RYNKU

„Historyczne" kelnerki opowiedziały nam, że pierwszego dnia kawiarnię „Pod Krokodylem" odwiedziło 29 tys. osób...

Nikt tutaj nie pobłądzi, z placu Zamkowego wszystkie drogi prowadzą na Rynek Staromiejski. Od uroczystego otwarcia Starówki w dniu 22 Lipca bez przerwy niemal płyną ludzkie tłumy Świętojańką, Piwną, Zapieckiem, niby strumienie wpadające do morza: Stary Rynek to dzisiaj „rendez vous" całej Warszawy i wycieczek z prowincji.

Rwący potok Warszawiaków wyrzuca na Rynek i nas, reporterów, ciekawych jak zagospodarowuje się Starówka; wszakże w dniu lipcowego święta była tylko jak gdyby rezerwatem architektury kompleksem zabytkowych kamieniczek, pięknych, ale nie zamieszkałych.

Po stronie Kołłątaja przejście utrudnione. zajechał wóz z meblami.

— Przeprowadzka?

— Tak, stare gniazdo najlepsze. Tutaj się urodziłem i wychowałem, tutaj byłem w czasie powstania, patrzałem, jak wali się w gruzy ta dzielnica, droga każdemu Polakowi, a mnie chyba najbardziej...

A więc wrócił. Leon Stróżewski, przodownik pracy z Warszawskich Zakładów Mechanicznych, zamieszkał na dawnym miejscu, dzięki wysiłkowi takich jak on przodowników. Po dziewięciu latach znowu spojrzy z okna swojego mieszkania w kamienicy nr. 25, nowej, a przecież starej, odtworzonej według dawnego kształtu aż do najdrobniejszego ornamentu nad bramą, aż do ostatniej klamki. Dzięki budowniczym Starówki.

— A oni? Nie widać już nikogo przy pracy, czyli przeszli na inne odcinki?

Tak, ale nie wszyscy. Z głębi piwnicy dobiega brzęk kielni i stukanie młotka. Niebawem, z uderzeniem godziny dwunastej na kurantowym zegarze, wydobywa się z lochów na światło dzienne słynna brygada Kościelskiego. Jest przerwa obiadowa, mają więc czas zakomunikować nam, że wykańczają teraz gotyckie piwnice, wszystkie te zakamarki i loszki, z którymi wiążą się dziesiątki staromiejskich legend. Robią już w tym fachu ładne kilka lat, ich specjalnością jest — „wskrzeszanie historii". Mistrz w odtwarzaniu zabytkowych murów, brygadzista Kościelski, nigdy nie jest sam. W obiad i po pracy otaczają go koledzy, chciwi opowiadań o tym, co przeżył na rusztowaniach i w podziemiach Starówki.

— Spójrzcie — mówi powoli, wskazując kamienicę Fukierowską — tam hydraulicy zakładali instalacje, trzeba im było przebić kawałek muru. Kujemy, cegła kruszy się łatwo, aż naraz — stój! Natrafiliśmy na kamień! Wyciągamy jeden głaz i zgnilizna bije nam w nos... Zaglądamy — loch ze wszystkich stron zamurowany. Wchodzimy do środka i znajdujemy szkielet, a obok starą butlę po winie. Oglądamy piwniczkę. Fachowy murarz zaraz się dorozumie o co chodzi: cały loszek wymurowany był najpierw, tylko mały otwór zostawiony. Jak to poznałem? Zwyczajnie. Wszędzie wapno gładko kielnią wygładzone, tylko w niedużym kwadracie spłynęły sople.

— Oho — powiadam — tego faceta zamurowali z zewnątrz, dlatego zostały sople... Przyjechali później profesorowie, zbadali wszystko i powiedzieli to samo, co ja: rodzinka upiła jakiegoś gościa, wrzuciła go do piwnicy, kazała zamurować. Tak się jeden magnat rozprawiał z drugim, kiedy się o coś tam pokłócili... No, chłopcy, do roboty, już pół do pierwszej...

Można się tu niejednego dowiedzieć, nie biorąc do ręki książki — nieprawdaż?

— O tak, trzeba tylko umieć patrzeć i słuchać — mówią dwaj „indywidualni" turyści. Stoją na środku rynku z plecakami i podróżnymi kijami. Łącznie liczą 30 lat. Jacek Winkler i Mirosław Nowak, koledzy z jednej klasy ogólnokształcącej szkoły w Milanówku powiedzieli sobie w czerwcu: jeśli obaj zdamy, ruszamy w podróż po Polsce, ostatnim etapem będzie Stare Miasto, bo na 22 lipca już je skończą.

I oto plan podróży został zrealizowany: wczoraj jeszcze ostępy Kampinowskiej Puszczy, dzisiaj gotyk i renesans na Rynku Starego Miasta...

— Do tej chwili wahałem się, czy zostać architektem — zwierza się Jacek — teraz nie mam wątpliwości...

Panowie turyści, chodźmy się napić piwa, bo straszliwy upał. Tylko gdzie? Tam sklep z pięknymi kryształami rodem z Dusznik, dalej staroświeckie zegary, odzież, winiarnia Fukiera — na Starym Mieście można dostać wszystko, od spinki do krawata aż do aparatu telewizyjnego polskiej produkcji. Nareszcie jesteśmy na miejscu: kawiarnia „Pod Krokodylem"...

Na samym wstępie ktoś nie znajomy chwyta za rękę:

— Czy to, proszę panów naprawdę wszystko było zniszczone, spalone? Te powały, te schody, te rzeźby na drzwiach... I odbudowano? Nie do wiary, nie do wiary...

We wnętrzu inne zjawisko nie do wiary. Trafiliśmy prosto w czasy renesansu. Wprawdzie na ławach o pradawnym kształcie zasiadają zwykli mieszkańcy Muranowa, Ochoty i MDM, ale za to usługujące panienki przybiegły tu bezpośrednio z siedemnastowiecznej oberży: koronkowe czepce, gorsety, spódnice barwne i obfite w fałdy...

— Ano właśnie — śmieje się kierownik kawiarni — w historycznym wnętrzu (jest to słynna sala „wójtowska") kelnerki muszą nosić historyczne stroje. Artyści plastycy zaprojektowali je według „modeli" ze starowiecznych obrazów.

„Historyczne" kelnerki opowiedziały nam, że pierwszego dnia lokal odwiedziło 29 tysięcy osób, a w końcu tygodnia „Krokodyl" miał na swoim koncie już 100 tysięcy.

Wychodzimy na Rynek! Tyle jest tutaj śmiechu i gwaru, że ledwo usłyszeć można nawoływania murarzy na Nowomiejskiej. Na Rynku rozpoczęło się już normalne życie, tam dopiero się je wykuwa. Ale nie wiele upłynie czasu, kiedy wtargnie ono w Nowomiejską, Freta, Zakroczymską, na cały Trakt Starej Warszawy.

Znamy już to tempo pracy, wiemy ile może zdziałać sojusz murarzy, architektów i uczonych...

Mirosław

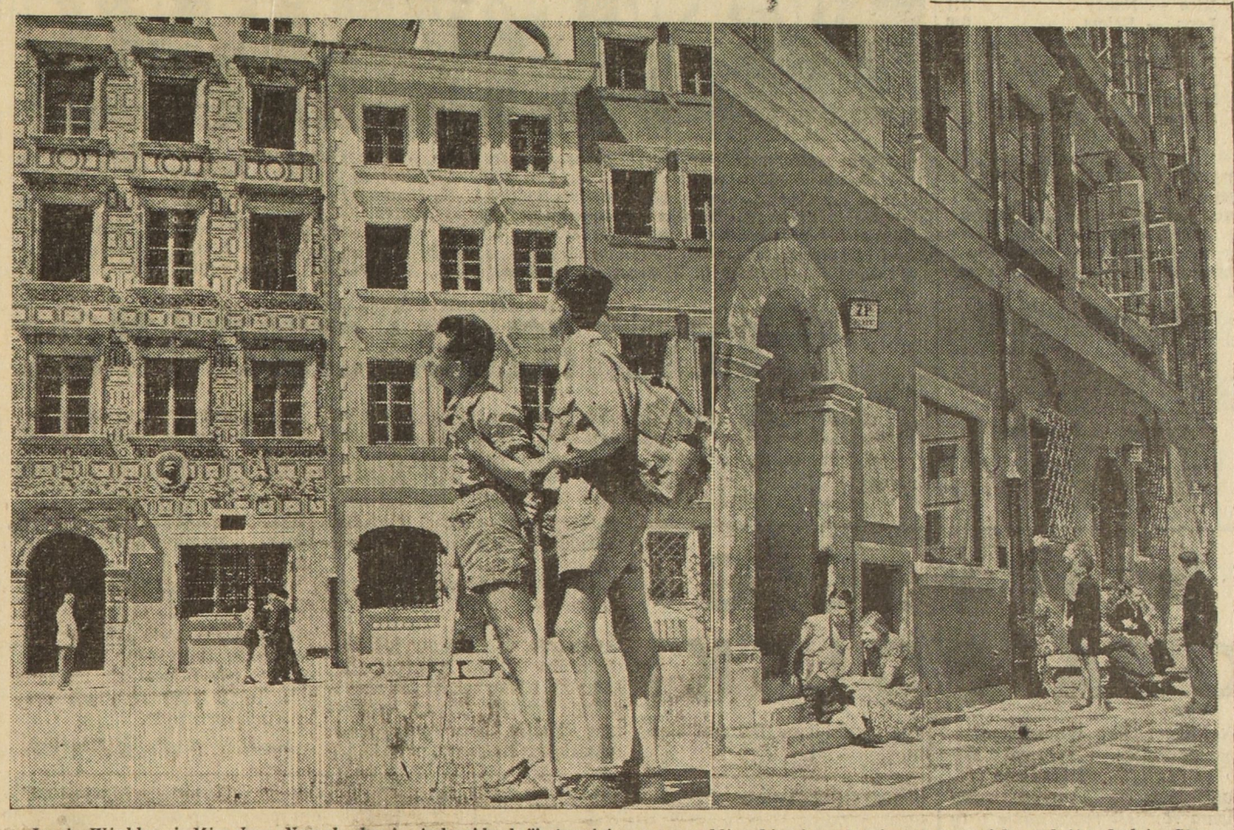

Jacek Winkler i Mirosław Nowak dwaj „indywidualni" turyści Miasto. Plan — jak widać został wykonany.

przyrzekli sobie, że ostatnim etapem ich podróży będzie Stare

Mieszkanie w jednej z kamieniczek na Rynku po stronie Kołłątaja

Kamieniczki odtworzone aż do najdrobniejszych szczegółów... Od kilkuset lat wisiał tutaj znak aptekarza królewskiego — dziś,tak jak przed powstaniem zdobi kamienicę „Aptekarską".

Przeszło 600 nowych wzorów tkanin wełnianych, bawełnianych i jedwabnych

W domu włókienniczym Centrali Tekstylnej w Łodzi otwarta została wystawa - targi nowych tkanin wełnianych. i jedwabnych na sezon jesienno - zimowy. Wystawa daje obraz potencjału produkcyjnego naszego przemysłu włókienniczego. Jest tu ponad 600 nowych wzorów tkanin, które każdy ze zwiedzających może nabywać w dowolnej ilości.

Około 200 nowych, estetycznych wzorów tkanin, od najtańszych do 100-procentowych wełen, znajduje się w stoiskach działu wełnianego. Obok materiałów na ubrania i płaszcze męskie, szczególną uwagę zwracają piękne tkaniny o pastelowych barwach na płaszcze, kostiumy i suknie damskie Wielkie zainteresowanie budzi „loden", tkanina nadająca się szczególnie w polskim klimacie na płaszcze i kurtki. Dużym popytem cieszą się także płaszcze i kurtki z tej tkaniny, wyprodukowane przez polski przemysł odzieżowy.

Bardzo bogatą kolekcję nowych tkanin dostarczył przemysł bawełniany. Obok kretonów sukienkowych i bieliźnianych, batystów i flaneli, uwagę zwiedzających zwraca wielki wybór pięknych popelin na koszule męskie i bluzki. W związku z rozpoczynającym się rokiem szkolnym, bogato wyposażono dział tkanin na fartuszki szkolne.

Wielką gamę tkanin wystawiono w dziale jedwabniczym. Są tu jedno i wielobarwne tkaniny ze sztucznego jedwabiu, a także piękne tkaniny z chińskiego jedwabiu naturalnego.

W celu poznania uwag społeczeństwa o produkcji, jej jakości i estetyce, co ułatwi ustalenie zapotrzebowania na przyszłość, na wystawie przeprowadzana jest specjalna ankieta. Wyniki jej pozwolą na jeszcze lepsze przygotowanie produkcji względnie na uzupełnienie jej jeszcze w miarę możności w bieżącym sezonie.

Wszystkie wystawione towary znajdą się w sprzedaży w całym kraju. Tkaniny te uzupełnione specjalną produkcją dla wsi, znajdują się też na wystawach, organizowanych w związku z dożynkami.

Rozpoczęcie nowego roku szkolnego w Z. S. R. R.

W ponad 200 tys. szkół Związku Radzieckiego rozpoczął się 1 września nowy rok szkolny. Liczba uczniów zwiększyła się w roku bieżącym o 900 tys.

W Moskwie i obwodzie moskiewskim rozpoczęło naukę 1.300.000 dzieci. Oddano do użytku wiele nowych dobrze wyposażonych gmachów szkolnych.

We wszystkich republikach ZSRR wzrosła sieć szkół średnich, zwiększyła się liczba uczniów i pedagogów.

Na Białorusi w klasach ósmych, dziewiątych i dziesiątych uczy się obecnie o 57 tys. młodzieży więcej niż w roku ubiegłym, zaś liczba szkół średnich zwiększyła się o 129. 47 nowych szkół średnich otrzymała młodzież radzieckiego Uzbekistanu.

Rok akademicki na wyższych uczelniach ZSRR rozpoczęło 1.527.000 studentów, tj. o 85 tys. więcej niż w roku ubiegłym. W wielu wyższych uczelniach Moskwy otwarto nowe wydziały.

W dniu 1 września rozpoczął się nowy rok akademicki w przeszło 800 wyższych uczelniach Związku Radzieckiego.

PONAD 170.000 LUDZI PRACY SKORZYSTAŁO W I POŁROCZU Z WCZASOW

Z każdym rokiem wzrasta liczba ludzi pracy korzystających z wczasów pracowniczych. W I półroczu br., w którym frekwencja na wczasach jest niższa niż w II półroczu, przebywało na urlopach w domach wypoczynkowych Funduszu Wczasów Pracowniczych CRZZ ponad 170 tys. osób, w tej liczbie w czerwcu br. ponad 41 tys.

O popularności wczasów pracowniczych wśród klasy robotniczej świadczy fakt, że np. w czerwcu br. liczba robotników przebywających w domach wczasowych — wyniosła w porównaniu z czerwcem ub. roku o 21 proc. więcej. Najpoważniejszy procent wczasowiczów stanowią górnicy, hutnicy, metalowcy i włókniarze oraz robotnicy przemysłu chemicznego i budowlanego.

Kilkadziesiąt tysięcy ludzi pracy skorzystało z wczasów związkowych w lipcu. W Szklarskiej Porębie wypoczywało ponad 3 tys. ludzi z całej Polski. Ponad 50 proc. wypoczywających stanowili pracownicy fizyczni, głównie górnicy.

Wśród ludzi, którzy po roku rzetelnej pracy przybyli do Szklarskiej Poręby po wypoczynek i rozrywkę, znajdowało się wielu przodowników pracy i racjonalizatorów, którzy otoczeni byli ogólnym szacunkiem i szczególnie troskliwą opieką administracji domów wczasowych.

W Domu Wypoczynkowym FWP „Odbudowa" wypoczywał wyróżniony odznaką przodownika pracy 54-letni rębacz z kopalni „Gliwice" — Eryk Pawelczyk. „Gdy człowiek może odpocząć w takich warunkach, o jakich dawniej nie mógł nawet marzyć — mówił Pawelczyk — po powrocie praca idzie składniej. Moim największym życzeniem jest powrócić tu znowu na urlop za rok".

Dzięki racjonalnemu rozplanowaniu urlopów na wszystkie miesiące w roku oraz szerszej niż dotychczas popularyzacji wczasów, wydatnie wzrosła w br. liczba robotników szczecińskich korzystających z usług FWP. W ciągu pierwszych siedmiu miesięcy br. w okręgu szczecińskim skorzystało z wczasów pracowniczych dwukrotnie więcej robotników niż w roku ub.

Wzrost popularności wczasów pracowniczych wśród robotników Szczecina jest w dużej mierze zasługą rad zakładowych.

W Krynicy na wczasach leczniczych przebywała m. in. maszyniarka z tych zakładów Janina Zdanowicz. „Były to moje pierwsze wczasy w życiu — mówiła ona z zachwytem — i chyba pierwszy tak wspaniały wypoczynek w życiu. Niezmiernie się cieszę, że mogłam podleczyć się i odpocząć".

W ŁODZI 14.700 DZIECI ROZPOCZĘŁO NAUKĘ W PIERWSZEJ KLASIE

Już od rana 1 września ulice Łodzi rozbrzmiewały dźwięcznym gwarem młodzieży i dzieci. W świeżo wyremontowanych budynkach zebrali się uczniowie, nauczyciele i rodzice, aby uroczystymi akademiami powitać nowy rok szkolny.

Ogółem w bieżącym roku rozpoczęło naukę w pierwszej klasie 14.700 dzieci, tzn. blisko dwa razy więcej niż w roku ubiegłym. Trzeba zaznaczyć, że ogólna liczba uczniów szkół podstawowych zwiększyła się o blisko 4 tysiące i w bieżącym roku osiągnęła liczbę ponad 60 tys. dzieci i młodzieży. Oprócz tego do liceów wszelkich typów uczęszcza w bież. roku w Łodzi ok. 7.900 uczniów.

2 bm. rozpoczęły się w szkołach normalne zajęcia.

Okolo 500 wsi otrzymało szkoły 7-klasowe

W nowym roku szkolnym 3 razy wiecej niż przed wojna

W dniu 1 września w około 500 wsiach całego kraju dziatwa i młodzież szkolna rozpoczęła naukę w nowoutworzonych szkołach 7-klasowych. Szkoły te powstały w wyniku podniesienia stopnia organizacyjnego szkół już istniejących, przez zwiększenie w nich liczby klas i nauczycieli. W nowym roku szkolnym ogólna liczba szkół 7-klasowych zwiększa się w Polsce do ok. 13.500 i jest z górą trzykrotnie większa aniżeli przed wojną, kiedy to w Polsce istniało tylko 4.430 szkół 7-klasowych.

Dzięki rozbudowie sieci szkół 7-klasowych w szkołach tych uczyć się będzie w nowym roku szkolnym ponad 86 procent ogółu uczniów szkół podstawowych. W ten sposób szkolnictwo ogólnokształcące jest już bliskie wykonania swego podstawowego zadania planu 6-letniego, który przewiduje, że w 1955 roku w szkołach 7-klasowych kształcić się będzie 87 procent uczniów szkół podstawowych. Przed wojną do szkół 7-klasowych mogło uczęszczać tylko 45 procent, a na wsi tylko 27 procent dzieci. Należy przypomnieć, że na skutek braku szkół, co roku z górą jeden milion dzieci nie uczęszczało w Polsce przedwrześniowej nawet do szkół podstawowych.

W Polsce Ludowej największe osiągnięcia w zakresie rozbudowy sieci szkół 7-klasowych, uzyskało województwo stalinogrodzkie, gdzie już w nowym roku szkolnym 1953-54 — 98 procent dzieci uczyć się będzie w szkołach 7-klasowych.

Szeroko rozbudowuje się sieć szkół 7-klasowych również na Ziemiach Zachodnich. W województwie wrocławskim np. liczba tych szkół wzrosła w br. o 36 i wynosi obecnie 802 szkoły. M. in. dzięki podniesieniu stopnia organizacyjnego szkoły w Roszkowicach i przekształceniu jej w szkołę 7-klasową dzieci chłopów z tej gromady i członków pobliskiej spółdzielni produkcyjnej w Otoku nie będą już tracić czasu na pokonywanie kilkukilometrowej drogi do szkoły w Bolesławcu.

Poważnie rozbudowuje się również sieć szkół 7-klasowych na terenach upośledzonych pod tym względem w okresie rządów kapitalistyczno - obszarniczych w Polsce. Np. w woj. lubelskim, które należało do najbardziej zaniedbanych pod względem szkolnictwa przed wojną, w nowym roku szkolnym dzięki podniesieniu stopnia organizacyjnego szkół, 74 wsie otrzymają szkoły 7-klasowe, a ogólna liczba tych szkół w województwie wzrośnie do 982.

ECHA SPORTOWE

BORDEAUX USIŁUJE WYPRZEDZIĆ REIMS

W ub. czwartek odbył się trzeci dzień meczy o mistrzostwo Francji. Z trzech klubów, które były na wyjeździe w pierwszej lidze, jedynie Bordeaux zdołała wyjść z nich zwycięsko. Reims w Lens zremisował, wskutek czego Bordeaux mając tę samą ilość punktów co Reims znajduje się na czele tabeli.

Tuluza tempa nie wytrzymała i dała się pobić przez Strasbourg 2:0.

Nimes i Le Havre, którzy odnieśli zwycięstwo na wyjeździe, zajmują drugie miejsce w klasyfikacji o jeden punkt wraz z Nice i Strasbourg.

Pierwszy więc czwartek rozgrywek o mistrzostwo Francji przyczynił się do scalenia drużyn i zbliżenia jej do czoła tabeli. St.-Etienne pokonał Sete a Lille zasłużył w Marsylii na wynik remisowy.

Po zwycięstwie Lens i Metz Monaco przypadło ostatnie miejsce, lecz drużyny Stade Francais, Sochaux i Sete nie wiele dzieli od dołu tabeli, do którego lada chwila mogą być zepchnięci.

Wyniki czwartkowych meczy I ligi

Le Havre — Sochaux	1:0
Nimes — Stade Francais	3:1
Nice — Nancy	2:1
Lens — Reims	0:0
Marseille — Lille	1:1
St.-Etienne — Sete	2:1
Metz — Monaco	1:0
Bordeaux — Roubaix	2:0
Strasbourg — Toulouse	2:0

Klasyfikacja

1. Reims i Bordeaux 7 pkt.; 3. Nimes, Le Havre, Strasbourg i Nice 6 pkt.; 7. Toulouse, Lille i St.-Etienne 5 pkt.; 10. Roubaix i Metz 3 pkt.; 12. Nancy, Stade Francais, Sochaux, Sete, Lens i Marseille 2 pkt.; 18. Monaco 1 pkt.

Dzisiaj spotykają się I liga

Sete — Reims
Toulouse — Nice
Bordeaux — Metz
Nimes — CORT
St.-Etienne — Strasbourg
Lille — Sochaux
Monaco — Le Havre
Stade Francais — Lens
Nancy — Marseille

II liga

Sedan — Aix
Toulon — Racing
Besancon — Lyon
Perpignan — Rouen
Rennes — Cannes
Nantes — Montpellier
Valenciennes — Angers
Troyes — Beziers
CA Paris — Red Star
Grenoble — Ales

OGOLNOPOLSKA SPARTAKIADA WSI

W piątek 4 bm. rozpoczęły się w Szczecinie pierwsze konkurencje II Ogólnopolskiej Spartakiady Wsi. W Spartakiadzie weźmie udział ponad 1.500 najlepszych sportowców LZS z całego kraju. Oficjalne otwarcie Spartakiady nastąpiło w niedzielę 6 bm. po uroczystościach centralnych dożynek.

Obok gier zespołowych, w pierwszym dniu Spartakiady rozpoczął się 3-etapowy wyścig kolarski. Do I etapu wystartowało 35 najlepszych kolarzy LZS.

Rozpoczynają się mistrzostwa piłki nożnej F. S. G. T.

Pierwsze rozgrywki o mistrzostwo piłki nożnej FSGT odbędą się dzisiaj na boiskach Północnej Francji.

HONNEUR SUD

Ostricourt — Carvin St. Jean — sędzia Nowak.

La Clarence — Sallaumines — sędzia Wojciechowski.

Houdain — Mericourt; sędzia Kortylewski.

Auchel — Bruay — sędzia Spychała.

Carvin II — Libercourt — sędzia Słowiński.

Wszystkie spotkania odbędą się o godzinie 15-ej na boisku klubu pierwszego wymienionego.

W grupie Honneur Sud, zeszłorocznym mistrzem w sezonie piłkarskim 1952-53 została drużyna Carvin St.-Jean (zdjęcie na lewo), której skład podajemy poniżej: Od lewej ku prawej: Ciupa E., Cach E., Gołębicki H., Gil B., Bukielski E., Magiera E. W przysiadzie: Kenik E., Nawrocki M., Ciupa B., Barabas J., Tournemine O.

Natomiast drużyna kadetów Carvin St.-Jean (zdjęcie na prawo) zakończyła sezon na 4-ym miejscu. Od lewej ku prawej: Kapitan drużyny Petit Paul, Cach M., Hatlas J., Czuja, Hermez A., Prevaud P., Gauthier C. W przysiadzie: Kowalski C., Michalak H., Tournemine, Polawczak C., Walczak R.

Tysiące drużyn w walce O PUCHAR POLSKI

Dnia 6 września rozpoczęły się na terenie całego kraju rozgrywki o „Puchar Polski" w piłce nożnej. Jest to jedna z najwięk szych akcji masowych polskiego sportu, mobilizująca setki tysięcy młodych i starszych sportowców miast i wsi.

W tegorocznych rozgrywkach o Puchar Polski bierze udział ok. 7.500 drużyn, to znaczy o 50 proc. więcej niż w rozgrywkach mistrzowskich. — Na boiska sportowe, na place przyfabryczne i łąki wiejskie stanęło 100.000 młodych ludzi, wielkich entuzjastów piłki nożnej.

Puchar Polski jest bowiem ową przysłowiową „buławą w tornistrze", która przed każdym zespołem otwiera drogę do najwyższych zaszczytów. Do walki stają „mali" i „najmniejsi" równi prawem z „możnymi" z klas wojewódzkich i państwowych. Zaletą konkurencji jest to, że dopuszcza ona do udziału wszystkie drużyny bez względu na ich przynależność do takiej lub innej organizacji. Mogą więc uczestniczyć zespoły zakładów pracy jak i doraźnie zestawione drużyny wiejskie obok zorganizowanych już kolektywów zrzeszeniowych.

POPULARNOŚĆ PUCHARU POLSKI

Puchar Polski zyskał sobie od pierwszej chwili wielką popularność i przyczynił się w dużym stopniu do jeszcze większego upowszechnienia piłki nożnej w Polsce.

ZASADY SYSTEMU PUCHAROWEGO

Zaletą systemu pucharowego jest m. in. również to, że pozwala on skoncentrować maksymalny wysiłek i wolę na jednej walce. Ten jednorazowy maksymalny zryw aczkolwiek powtarzany ewentualnie kilkakrotnie jest jednak łatwiejszy, niż konsekwentna i stała walka o lepsze miejsce, jaką spotyka się w grach mistrzowskich. Tutaj nie wystarcza zmobilizować duchowo i fizyczne siły na dzień „uderzeniowy", gdyż już w drugim, trzecim i dziesiątym spotkaniu wyjdą jaskrawo na jaw wszystkie wady i niedomagania.

NOWE ZADANIA POLSKIEJ PIŁKI NOŻNEJ

Piłkarze polscy przystępują do rozgrywek o puchar w okresie, gdy Główny Komitet Kultury Fizycznej próbuje wyrwać futbol polski z impasu i wyprowadzić go zdecydowanie na szerokie wody, przez wykreślenie dokładnych planów i mobilizację czołowych kół sportowych i zawodników, ale przede wszystkim przez zainteresowanie zasadniczym tym zagadnieniem jak najszerszych warstw piłkarskich w Polsce.

Wielki przegląd, jakim są rozgrywki o Puchar Polski posłuży do wydobycia na jaw piłkarzy mających dobre zadatki, a w konsekwencji do poddania ich dokładniejszej obserwacji i w wypadku pozytywnym otoczenia ich specjalną opieką.

XXIX LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI

XXIX lekkoatletyczne mistrzostwa Polski, zakończone w niedzielę, 6 bm. na stadionie Wojska Polskiego uroczystą defiladą blisko 500 zawodników i zawodniczek przyniosły obok wielu dobrych wyników i ciekawych pojedynków rezultaty dosyć słabe.

Plonem trzydniowych mistrzostw są dwa rekordy Polski ustanowione przez Ciachównę w oszczepie (46,02) oraz Bocianównę w biegu na 80 m. pł. (11,5) oraz kilka rekordów Polski zrzeszeniowych w sztafetach. Ponadto wiele zawodniczek i zawodników ustanowiło rekordy życiowe.

W ostatnim dniu zawodów najciekawczą walkę rozegrały finalistki biegu na 80 m. pł. Bocianówna, Słowińska i Duńska. Były one w dobrej formie, czego dowodem jest fakt, że dwie pierwsze uzyskały wyniki lepsze od dotychczasowego rekordu Polski, a trzecia rekord ten wyrównała.

W oszczepie kobiet Ciachówna, wobec słabszej formy najgroźniejszej przeciwniczki — Kowalewskiej, wygrała pewnie, ustanawiając nowy rekord Polski już w pierwszym rzucie.

Bardzo ambitnie pobiegł Chromik na 5.000 m. Chociaż przeciwnicy nie mogli mu ani przez chwilę zagrozić, długodystansowiec CWKS mimo silnego wiatru nadał biegowi duże tempo, uzyskując dobry w tych warunkach wynik 14:46,6.

Źle natomiast pobiegli finaliści 1.500 m. Tylko Bartecki zdecydował się na objęcie prowadzenia, inni wyczekiwali na ostatnie okrążenie i na rozegranie taktycznej walki na finiszu. W rezultacie zwycięzca Żbikowski uzyskał słaby wynik 3:59, a rekordzista Polski Lewandowski zajął trzecie miejsce.

Niespodziankę sprawili maratończycy, którzy pokazali na ciężkiej 42-kilometrowej trasie ładną, ambitną walkę. Zwycięzca tej konkurencji — Szewczyk uzyskał dobry wynik 2 g. 59' 17"6.

Dobra forma Janiszewskiego w skoku o tyczce oraz ciekawy pojedynek Harmaty, Ruta i Masłowskiego w młocie były również ładnymi niespodziankami mistrzostw.

(Wyniki techniczne podamy w następnym numerze).

Na boiskach świata

Jak donosi bratysławska gazeta „Prawda" w miasteczku Koprivnice (północne Czechy) zostanie zbudowany stadion, który nazwany będzie im. Emila Zatopka. Koprivnice są miejscem urodzenia potrójnego zwycięzcy olimpijskiego. Stadion obejmować będzie boisko piłkarskie, 400-metrową bieżnię oraz boiska do rugby, siatkówki, koszykówki oraz korty tenisowe.

× × ×

Międzynarodowy Związek Ciężkoatletów postanowił, że następne mistrzostwa świata w podnoszeniu ciężarów odbędą się w Wiedniu (1954 r.). Organizatorem mistrzostw w roku 1955 będzie Monachium. Nowym przewodniczącym federacji wybrany został Fin Uno Nyberg.

× × ×

Międzynarodowy Związek Kolarski (UCI) powierzył na swym ostatnim kongresie organizację mistrzostw kolarskich świata w roku 1954 Niemcom zachodnim. Przedstawiciel Związku Kolarskiego NZ podał do wiadomości kongresu, że mistrzostwa torowe odbędą się na welodromie w Kolonii, a mistrzostwa szosowców w obwodzie zamkniętym w Solingen.

MŁODZIEŻ POLSKA ĆWICZY TAŃCE LUDOWE

Częste występy młodzieży polskiej na uroczystościach, na które schodzą się rzesze rodaków cieszą się wielkim poparciem publiczności co zachęca młodzież do dalszej wytrwałej pracy.

Znana już jest wśród emigracji północnej Francji grupa folklorystyczna z Quievrechain pocigając swoim przykładem i młodzież z Rouvroy (Pas de Calais), która ostatnio wystąpiła w Paryżu.

Ostatnio w Rouvroy odbyła się próba tańców ludowych, w których brała udział młodzież z Quievrechain, Bruay en Artois, Barlin, Ostricourt oraz młodzież z Rouvroy.

To skromne przyjęcie na sali miejscowej pływalni zaszczyciły swą obecnością mer miasta Rouvroy p. Pidoux, kilka radców gminnych oraz Jules Helart, sekretarz miejscowego klubu „Avenir Sportif Rouvroy".

Rodzice również przybyli, by przypatrywać się występom swych dzieci. Po skończeniu występów zaproszono do tańca osoby znajdujące się na sali i w tej przyjaznej atmosferze upłynęło przyjęcie.

Młodzież polska z Rouvroy, która utworzyła swoją grupę tańców ludowych zwraca się do całej młodzieży na emigracji, by poszła w jej ślady i uczyła się tych pięknych polskich tańców ludowych.

„Lepiej przyjść do świetlicy zabawić się ,nauczyć się tańców ludowych, niż pójść na zabawę, gdzie się młodzież niczego nie nauczy" — twierdzi młoda tancerka z Rouvroy, której tańce tak się spodobały, iż pragnie, by próby taneczne odbywały się częściej, a zwłaszcza w niedzielę.

K. J.

DZIŚ X WYŚCIG DOOKOŁA POLSKI

13 września br. a więc dzisiaj wyruszą z Warszawy kolarze na trasę X Wyścigu Dookoła Polski. W tym roku wyścig ten rozegrany będzie tylko w klasyfikacji indywidualnej, w przeciwieństwie do lat ubiegłych, kiedy oprócz walki poszczególnych zawodników trwała również rywalizacja o tytuł najlepszego zespołu.

Wyścig Dookoła Polski rozgrywany dorocznie na jesieni został zaplanowany jako jedenz etapów przygotowań do tradycyjnego Wyścigu Pokoju organizowanego przez redakcję „Trybuny Ludu", „Rudeho Prava" i „Neues Deutschland".

Pojadą najlepsi

Mając na uwadze przygotowania do Wyścigu Pokoju ustalono, że każdy zawodnik zgłoszony do zbliżającego się wyścigu musi mieć na swym koncie start w trzech wyścigach etapowych rozegranych w tym roku i przynajmniej dwa z nich ukończone.

Wybór terminu 13 — 27 września spowodowany został koniecznością wypróbowania sił w bezpośredniej wielodniowej walce wszystkich wyróżniających się kolarzy wraz z czołówką kadry w warunkach podobnych do warunków w jakich odbywa się Wyścig Pokoju.

Próba sprzętu polskiego

Ciekawym wydarzeniem w wyścigu Dookoła Polski będzie start wszystkich uczestników na rowerach produkcji krajowej. Zjednoczone Zakłady Przemysłu Rowerowego dostarczyły zrzeszeniom i klubom sprzęt krajowy umożliwiając tym samym równy start każdemu kolarzowi.

Kolumną aut towarzyszących wyścigowi jechać będą specjaliści wytwórni (wraz z warsztatem naprawczym), którzy obserwować będą sprawność wyprodukowanego przez siebie sprzętu.

Cztery wozy techniczne obsłużą całą kolumnę kolarzy. Ustalono, że jeden wóz zapewni pomoc przeciętnie szesnastu zawodnikom. Każdego dnia zmieniać się będzie kolejność jazdy tych wozów na trasie, ale mimo tego, pierwszej pomocy w razie defektu udzieli kolarzom pierwszy napotkany wóz techniczny.

Ambicją każdego komitetu etapowego jest przygotowanie nagród dla kolarzy, którzy zwyciężą na mecie w danym mieście.

Postanowiono, że uroczystość rozdania nagród za poszczególne etapy będzie odbywała się każdego dnia wieczorem po zakończeniu etapu. Wyjątek stanowią Szczecin i Opole — miejsca jednodniowych odpoczynków, gdzie rozdanie nagród będzie miało miejsce nazajutrz po etapie.

65 kolarzy

W kilka tygodni po zakończeniu wyścigu sekcja kolarska GKKF zorganizuje miesięczny obóz dla 30 najlepszych kolarzy będący wstępnym okresem przygotowań do VII Wyścigu Pokoju.

Podobnie jak w latach ubiegłych przygotowania do startu w międzynarodowej imprezie rozpoczną się dopiero w początkach 1954 r.

W tym roku po raz pierwszy w historii wyścigów Dookoła Polski będą startowali kolarze wytypowani i zatwierdzeni przez Sekcję Kolarstwa Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Radę Trenerów. Ustalono, że w wyścigu weźmie udział 65 zawodników. Uczestnicy Wyścigu Dookoła Polski przeszli, zgodnie z regulaminem, eliminację w 7-etapowym wyścigu Dookoła Warmii i Mazur, w 4-etapowym wyścigu CWKS oraz w 4-etapowym wyścigu górskim na Dolnym Śląsku.

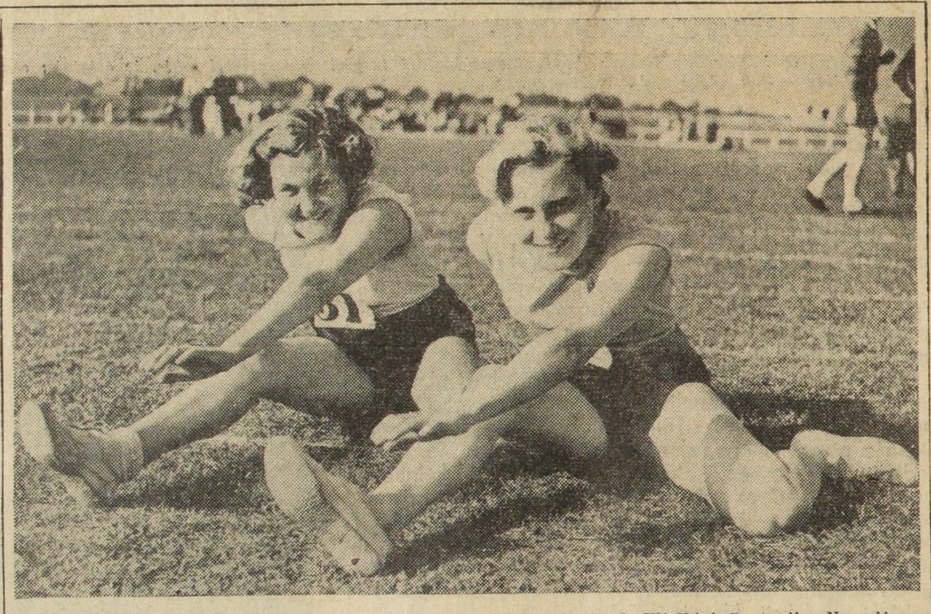

Wkrótce w Anglii odbędą się mistrzostwa lekkoatletyczne juniorek Wielkiej Brytanii. Na zdjęciu: Dwie siostry Pamela Dawes(15 lat) i Sylvia, specjalistki biegów przez płotki ćwiczą na stadionie. (Fot. ADP)

Mistrzowie C.R.Z.Z. w gimnastyce

W Poznaniu zakończyły się gimnastyczne mistrzostwa CRZZ. W ostatnim dniu zawodów rozegrano konkurencję w klasie I i w klasie mistrzowskiej.

W klasie I pierwsze miejsce zdobyła Renata Rost (Unia) 54,20 pkt. Wśród mężczyzn mistrzem został Mnochy (Górnik) 53,50.

W klasie mistrzowskiej zwyciężyła Swierzy (Stal) uzyskując łącznie 74,65 pkt. przed Kanikowską (Stal) i Wasilewską (Stal). W konkurencji mężczyzn w klasie mistrzowskiej zwyciężył Sobala (Stal) 104,15 przed Kucjasem (Górnik) i Swiętkiem (Stal). Drużynowe mistrzostwo CRZZ zdobyła drużyna Stali przed Górnikiem.

Czy istnieją granice ludzkich możliwości w lekkoatletyce

Gdy w latach przedwojennych padały światowe rekordy lekkoatletyczne, specjaliści zgodnym chórem twierdzili, że osiągnięty został szczyt ludzkich możliwości. Tak np. w 1938 r., gdy Nikkanen rzucił oszczepem 78.70, fińska prasa, jednogłośnie orzekła. że nie prędko ktokolwiek na świecie, będzie w stanie zbliżyć się do tego rekordu, nie mówiąc już o jego polepszeniu.

Prasa sportowa lat przedwojennych głosiła, w oparciu zresztą o opinię teoretyków, że granice możliwości ludzkich leżą nie wiele ponad 16 m. w trójskoku, 17 m. w kuli, 56 m. w dysku, czy 46 sek. na 400 m...

W okresie wojennym światowa lekkoatletyka zahamowała swój rozwój z wyjątkiem USA i Szwecji; w tych też krajach ustanowiono w czasie wojny szereg nowych rekordów, które przez speców zostały znów uznane za „nieprzekraczalne".

Wkrótce znikną „superfenomenalne" wyniki

Między innymi prasa szwedzka uznała za „superfenomenalne" wyniki Gunder Haegga znakomitego niewątpliwie biegacza na średnich i długich dystansach, który w latach 1942 — 1945 ustanowił całą gamę wspaniałych czasów. A tymczasem, ledwo zabliźniły się rany wojenne, lekkoatletyka światowa zrobiła olbrzymi krok naprzód. Dogmatyczne teoryjki o szczytach możliwości znów zostały obalone. Przyjrzyjmy się jak wyglądają porównawcze tabele rekordów w poszczególnych konkurencjach w zestawieniu z okresem 1945 r.

Jak wynika z podanej tabelki, nawet w sprintach i biegach krótkich, gdzie wyniki były wyśrubowane do ostatecznych granic, obniżono rekordowy czas na 200 m. Warto przypomnieć że rekord na 100 m. był czterokrotnie wyrównany, a Panamczyk La Beach miał raz 10,1; wynik ten nie został uznany. Dodać również warto, że czas Haegga na 1.500 m. był już dwukrotnie wyrównany (Strand i Lueg) i zapewne zniknie wkrótce z tabeli.

Na klasycznych dystansach w biegach długich z dwu wielkich rekordów pozostały tylko wspomnienia, trzyma się jeszcze wynik Haegga na 5 km. ale sam Haegg oświadczył po wizycie Anufriewa w Szwecji, że dzień wymazania jego czasu z tabeli jest bardzo bliski...

BIEGI KROTKIE I SREDNIE						
100 m.	Owens	10,2	1936 r.	—		
200 m	Owens	20,3	1935 r.	Patton	20,2	49 r.
400 m	Carr	46:0	1935 r.	Rhoden	45,8	50 r.
800 m	Harbiq	1:46,6	1939 r.	—		
1.500 m	Haegg	3:43,0	1944 r.	—		
BIEGI DŁUGIE						
3.000 m	Haegg	8:01,2	1942 r.	Reiff	7:58,8	49 r.
5.000 m	Haegg	13:58,2	1942 r.	—		
10.000 m	Maeki	29:58,0	1939 r.	Zatopek	29:02,6	50 r
BIEGI PRZEZ PŁOTKI						
110 m	Towns	13,7	1936 r.	Attlesey	13,6	50 r.
400 m	Hardin	50,6	1934 r.	—		
SKOKI						
w dal	Owens	813	1935 r.	—		
wzwyż	Steers	211	1941 r.	W. Davis	212	53 r.
trójsk.	Tajima	16	1936 r.	Szczerbakow	16,23	53 r.
tyczka	Warmed.	477	1942 r.	—		
RZUTY						
kula	Torrance	17,23	1939 r.	O'Brien	18,00	53 r.
dysk	Fitch	54,93	1946 r.	Gordien	59,21	53 r.
oszczep	Nikanen	78,70	1938 r.	Held	80,41	53 r.
młot	Hein	59,19	1939 r.	Strandli	62,36	53 r.

Pamiętajmy również, że rewelacja bieżącego sezonu — Kuc, dopiero zaczyna biegać. Zdaniem Zatopka nawet jego świetny czas na 10 km. może być szybko poprawiony.

Na takich dystansach jak 3.000 m. z przeszkodami i maraton, lata powojenne wykazały również wielki postęp. Nieosiągalne, zdawałoby się, grance 9 min. i 2 godz. 30 min. zostały przekroczone.

Najstarszy 20-letni rekord

Najstarszy (prawie 20-letni z rekordów przedwojennych lekkoatletyki, znakomity czas Hardina na 400 m. jest rzeczywiście wyjątkowo trudny do pobica, ale nie zapominajmy, że Litujew miał już w ub. m. 50,7...

W skokach sytuacja uległa również istotnej zmianie, szczególnie w trójskoku, gdzie wynik Szczerbakowa jest poważnym przesunięciem jednego z najbardziej dogmatycznie formułowanych „szczytów ludzkich możliwości".

W rzutach zaszły największe i może najmniej oczekiwane zmiany, obalające najbardziej pesymistyczne lub... optymistyczne przewidywania lat przedwojennych. Jeżeli bowiem 10 — 12 lat temu uważano za niemożliwe osiągnięcie granicy 17,50 m. w pchnięciu kulą, 56 m. w rzucie dyskiem, 80 m. w rzucie oszczepem i 60 m. w rzucie młotem, to obecnie granice te są już osiągnięte i trudno w tej chwili pokusić się o ustalenie nowych „progów ludzkich możliwości".

11 nowych rekordów światowych

Z powyższego krótkiego przeglądu wynika, że na 18 omawianych zasadniczych konkurencji lekkoatletycznych, w 11 zostały ustanowione nowe rekordy, a tylko w 7-iu rekordowe wyniki pozostają od wojny niezmienione. Oznacza to, że w okresie 7 — 8 lat światowa lekkoatletyka uczyniła olbrzymi krok naprzód.

Poważny wkład do sprawy właściwego opracowania nowych metod treningu, a co za tym idzie i wspaniałych osiągnięć, wnieśli trenerzy radzieccy. Zadokumentowane zostało to gwałtownym postępem radzieckiej czołówki lekkoatletycznej, sukcesami na Mistrzostwach Europy w Brukseli i Olimpiadzie w Helsinkach.

Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej wystartowały z ogromnym opóźnieniem do fascynującego wyścigu o rekordy świata. Dość powiedzieć, że Zw. Radziecki dopiero w 1952 r. wziął po raz pierwszy udział w Igrzyskach Olimpijskich. Ale zmiany w rekordach krajowych i wtargnięcie do czołówki świata, znamionują zbliżanie się nowych rekordów i nowych nazwisk rekordzistów...

WAC

Pływanie w Polsce zdobywa wraz z budową nowych pływalni coraz większe rzesze młodzieży i dorosłych.